DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 108. Wtorek, 4 (16) Maja. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 3 (15) Maja.

Z zapisu śp. Józefa Chrościckiego, zawakowało jedno stypendjum w wysokości rs. 41 kop. 45 rocznie, do pozyskania którego mają prawo kandydaci należący do familji testatora, uczęszczający do gimnazjum w Siedlcach. Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, zawiadamiając o tem osoby interesowane, wzywa je, aby najdalej w ciągu miesiąca złożyły dowody swej kwalifikacji familijnej Inspektorowi Gimnazjum w Siedlcach, który je następnie właściwą drogą do decyzji Komisji Rządowej przedstawi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, przed przystąpieniem do sprzedaży dóbr i realności rządowych, pragnąc dokładnie poinformować i obznajmić publiczność z przepisami o licytacjach, objętemi tak postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 roku, jako też świeżem postanowieniem Komitetu Urządzającego z dnia 19 Września (1 Października) 1864 roku, poleciła przedrukować takowe oddzielnie w tekstach: Polskim,—Ruskim,—Francuzkim,—i Niemieckim. Osoby więc interesowane, pragnące posiadać te przepisy w jednym z powyższych tekstów, mogą takowe nabyć każdego czasu w Składzie Głównym Druków i Formularzy przy Komisji Skarbu po kop. 5 za egzemplarz.

Pocztamt Warszawski.—Ogłoszeniem z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. podano do publicznej wiadomości, że w miejsce dotychczasowych marek pocztowych i kopert stemplowych w Królestwie Polskiem używanych, do frankowania korespondencji zwyczajnej, zaprowadzone zostaną z dniem 1 (13) Lutego r. b. marki pocztowe i koperty stemplowe w Cesarstwie ustanowione, posiadane zaś zapasy któreby nie mogły być w czasie wyżej oznaczonym zużytkowane, mogą być zamienione w Pocztamcie Warszawskim na nowo ustanowione w terminie ostatecznym do dnia 1 (13) Kwietnia r. b. Obecnie dostrzegłszy, że pomimo upływu zakreślonego terminu, usunięte z obiegu koperty i marki pocztowe do listów jeszcze są niekiedy używane, przeto Pocztamt Warszawski powołując się na poprzednie ogłoszenie, uprzedza, że odtąd bezwzględnie żadne listy temiż kopertami i markami opatrzone ekspedjowane nie będą, lecz dla wiadomości interesantów takowe na tablicach za kratkami w dziedzińcu domu pocztowego przez dni pietnaście na widok publiczny wystawiane zostaną, z kąd za udowodnieniem tożsamości osoby oddawcy lub adresanta odbierane być mogą. Po wyjściu powyższego terminu otwierane będą dla oznaczenia oddawców, poczem gdyby takowi nie mogli być wynalezieni, zupełnemu zniszczeniu ulegną.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 3 (15) Maja.

Szczegóły o podróży cesarza francuzów do Algierji, wciąż są prawie jednakie. W d. 11 b. m. monarcha ten przybył do Medeah, a nazajutrz już był z powrotem w Algierze. W d. 15, miał się udać do Oranu. Różne korespondencje paryzkie donoszą, że osadnicy algierscy przysposabiają niezliczone petycje w których upraszają cesarza, aby ogłosił syna swego królem Algierji, i mianował marszałka Mac-Mahon, wice-królem. Nie byłoby w tem nic niepodobnego, powiadają, gdyby Napoleon III udał się do Tunisu. Bej rejencji tunetańskiej, przed trzema laty odwiedził cesarza w Algierze. Nieprzyjaciele beja wyzyskiwali ten krok, oskarżając go przed arabami o dokonanie czynu lennictwa względem monarchy niewiernego. Owóż cesarz, chciałby podnieść urok beja tunetańskiego, w oczach ludności muzułmańskiej, oddając mu wizytę, tak jak by mógł to uczynić względem każdego niezależnego monarchy.

Projekta do praw które w obecnej chwili przedłożone są ciału prawodawczemu, napotykają na żywą opozycję w łonie tego zgromadzenia. Rząd szczególniej niespokojny jest o los projektu zapewniającego środki wykonania wielkich robót publicznych, za pomocą sprzedaży lasów rządowych. Być może, że prawo o czekach, w obec trudności na jakie napotyka, także zostanie wycofane. Rząd jednak, chcąc uratować prawo o występkach i wykroczeniach popełnionych za granicą, gotów jest zgodzić się na poprawki proponowane przez komisję. Przy rozprawach nad budżetem, wielką rolę odgrywać będzie kwestja wychowania elementarnego. Pięciu członków opozycji, pp. Carnot, J. Simon, Marie, Guéroult i Planat, proponowali aby przeznaczyć na wychowanie elementarne, dochód z mającej się zaciągnąć w tym celu pożyczki 140 miljonowej. Do projektu tego dołączyli pewną liczbę poprawek, celem przyznania różnym gałęziom tego wydziału oddzielne kredyta, które byłyby czerpane z tej pożyczki.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NA EMIGRACJI,

obraz dramatyczny, w 4-ch aktach, wierszem

z życia zdjęty

przez Wygnańca.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 107.)

SCENA VI.

WŚCIBSKI, PREZES, PIEKIEŁKO, ZBIGNIEW, MORSKI na wpół ukryty.

WŚCIBSKI (we drzwiach do prezesa).

Prosim pana prezesa—światłe jego zdanie,
Będzie nam też potrzebnem w tej drażliwej sprawie...

PREZES (na stronie).

Trza skorzystać z okazji...

WŚCIBSKI (do obecnych przybyłych).

Siadajcie!... (siadają prócz Zbigniewa).
(do Zbigniewa) Mój panie,
Wiesz, że się wśród mych zajęć w preludje nie bawię,
Idę więc wprost do rzeczy.
(Dobywa papier z pieczęcią).
Na mocy mandatu
Danego mi przez *naród*, przedstawiam w tej dobie
Najwyższą władzę kraju, znaną dziś już światu,
Lecz może nie ze wszystkiem, znaną także tobie.
(do obecnych).
Przed chwilą byłem świadkiem sceny nader smutnej,
Która też naszą bytność głównie powoduje.
(wskazuje na Zbigniewa).
Człowiek na którym ciąży zarzut tak okrutny,
Że *świętą własność kraju* sobie zatrzymuje,
Dopuścił się publicznie w kawiarni, zelżenia
Najszczerszych patrjotów zacnego imienia.
Durzył on nas czas jakiś, i był nawet w stanie,
Pozorną cnotą, zyskać nasze zaufanie—
Oddaliśmy mu urząd poborcy tem skorzej,
Że nam go *rząd ówczesny* przedstawił niezgorzej.
Tymczasem, wpływy, w kwocie trzydziestu tysięcy,
Przylgnęły do rąk jego...

PREZES (z ironją).

No proszę... nie więcej?...

(Zbigniew chwyta Morskiego i odciąga go naprzód sceny, Morski tak jednak zakrywa się Zbigniewem, iż przybyli, wśród szeptów między sobą dostrzedz go jeszcze nie mogli).

SCENA VII.

CIŻ i ANNA (wychodząc z bocznych drzwi, zatrzymuje się za parawanem).

ANNA (wychylając głowę ostrożnie).
(na stronie).

Głos ojca?... To zebranie?... Cóż to znaczyć może...

ZBIGNIEW (do Morskiego).

Nie wytrzymam!... o Stachu... zaświadcz!... mów...
o Boże!...

MORSKI (spokojniej nieco).

Cierpliwie... jeszcze nie czas.

WŚCIBSKI (po cichej rozmowie z prezesem).

Za takie przestępstwa,
Za zbrodnię tak jawnego sprawie odszczepieństwa
Kara go spotkać musi. Nim więc będzie w stanie
Zwrócić ten grosz ojczysty, *stróżowi narodu*,
Pod nadzorem policji naszej pozostanie.

WYŻERKIEWICZ.

A to już co najmniejsza...

WŚCIBSKI.

Potem bez zawodu
Postaramy się ściągnąć *fundusz narodowy*.
Na teraz *jest wyjętym z pod opieki prawa*,
I gdyby raz mu jeszcze miało przyjść do głowy
Szukać nowych awantur, tedy cała sprawa
Protokularnie będzie przez pisma podaną.

PREZES.

Słusznie.

WYŻERKIEWICZ.

O, trzeba karcić zbrodnię wyuzdaną!

ANNA (na stronie).

Na Boga! co ja słyszę!...

PIEKIEŁKO (który dotąd raz po raz spoglądał z niedowierzaniem na Wścibskiego, zwraca się do Zbigniewa).

Dekret cesarzowej-rejentki, ogłoszony w *Monitorze* z 13-go, donosi o przedłużeniu posiedzeń ciała prawodawczego do 14-go czerwca.

Podług telegramu z Metz, marszałek Forey otrzymał polecenie udania się do prowincji nadreńskich, dla powitania króla pruskiego w imieniu cesarza francuzów.

Żadnych nie mamy nowych wiadomości o układach toczących się pomiędzy rządem włoskim i stolicą apostolską. Dziennik *Alpi*, w numerze z 12-go zapewnia, że rząd nie powziął dotąd żadnego postanowienia co do propozycji dworu rzymskiego, i że niewiadomo jeszcze kiedy p. Vegezzi odjedzie z powrotem do Rzymu. *J. des Déb.* podaje korespondencję z Rzymu, pod datą 6-go, z której przytaczamy następujący ustęp: „Stolica apostolska tem bardziej okazała się wymagającą w kwestji nominacji biskupów, iż wiadomo, że Włochy bardzo życzą sobie dojść do porozumienia z Rzymem. Wypadek ten zawsze się trafia tam gdzie jędna z układających się stron zbyt dozwoli przeniknąć pojednawcze swe usposobienie, Trzeba się bardziej trzymać na ostrożności, gdy się ma do czynienia z mocarstwem bardzo zazdrośnem o swoją władzę, a które zachowało wszystkie dawne obyczaje starej dyplomacji. Zresztą sądzę, że gabinet florencki prędzej gotów był sam uczynić ustępstwa, niż takowe zyskać. Sądził iż uwzględnione będzie jego uszanowanie, a może też pochlebiał sobie, iż rozbroi bardzo przeciwko niemu rozdrażnionego nieprzyjaciela. Wątpię aby mu się to powiodło. Tutaj, jak powiadają, wypierają się tego iż traktowano z królem włoskim. Znają tu jedynie króla sardyńskiego, dzierżącego w mniej lub więcej prawy sposób inne prowincje włoskie. Dwór rzymski nietylko, że nie rozciągnął do całych Włoch, konkordatu piemonckiego, lecz dla jednej tylko Lombardji uznał prawo przedstawiania biskupów, zastrzegając sobie bezpośrednią nominację, we wszystkich dawnych posiadłościach monarchów z tronu strąconych. Stolica apostolska w ten sposób zyskuje daleko więcej swobody działania niż jej dawniej posiadała. Oto jest skutek do jakiego miały doprowadzić układy p. Vegezzi."

Król włoski przybył do Florencji 12-go z rana. Komisja senatu włoskiego, wyznaczona dla rozpatrzenia projektu do prawa o sprzedaży dróg żelaznych rządowych, złożyła obecnie raport wnoszący za przyjęciem tej propozycji. Senat włoski zresztą pośpiesznie wykończa swoje prace. Projekta finansowe zdołano roztrząsnąć i uchwalić na posiedzeniu z 10-go, projekta te więc zostały ostatecznie przyjęte przez zgromadzenie prawodawcze.

W Anglji, wnioski komitetu wyznaczonego w izbie lordów do wyprowadzenia śledztwa w sprawie Edmundsa, jakkolwiek były ułagodzone, skłoniły lorda kanclerza do podania się do dymisji z zajmowanego przez niego wysokiego stanowiska. Głos publiczny wyznacza mu już kilku zastępców, lecz nie sądzą, aby rząd chciał się wyrzec jego usług. Na posiedzeniu izby gmin z 11-go, p. White wystąpił z interpelacją do gabinetu, zapytując czy rząd postanowił nieuznawać dalej praw strony wojującej, skonfederowanym Stanom Ameryki północnej. Sir Grey prosił interpelującego, aby zechciał odłożyć pytanie swoje na inny raz, na co tenże zgodził się.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, odebranych w Londynie 13-go, wciąż zapewniano, że jen. Kirby Smith układał się o kapitulację, i że zawarto rozejm z jenerałem Dick Taylor, który także chciał się poddać. Zmniejszania wojsk związkowych już się zaczęły, i powiadają, że aż 400,000 ludzi mają odesłać do domu. Utrudnienia co do handlu wewnętrznego ze Stanami południowemi, zostały zniesione. Zapewniają, że sekretarz stanu Seward, sekretarz wojny Stanton i sekretarz marynarki Welles, objawili zamiar podania się do dymisji. Podług *Messager-Franco-Américain*, dymisja p. Seward, jeżeli nie będzie spowodowana stanem zdrowia, okazywałaby, że nowy prezydent chce oprzeć politykę zewnętrzną na zasadach Monroe.

Telegram do *N. Fr. Pres.* donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar postanowić termin, po upłynięciu którego interwencja europejska w Meksyku powinna ustać, i cudzoziemcy powinni opuścić ten kraj.

Nowiny z Niemiec nie wiele przedstawiają zajęcia. Kwestja szlezwicko-holsztyńska coraz wolniej postępuje. Zdaje się, że gabinet berliński w jednej z ostatnich swoich depesz żądał, aby każde z dwóch wielkich mocarstw niemieckich używało prawa układania się z reprezentacją narodową księstw. Prócz tego rząd pruski żądał, aby książę Augustenburgski, podczas posiedzeń, wydalony był z Kiel. Gabinet wiedeński w odpowiedzi z 12-go z swojej strony postawił warunek, aby wszystkie przedstawienia, jakie mają być uczynione stanom księztw, wspólnie przez Austrję i Prusy były zredagowane, i objawił życzenie, aby książę Augustenburgski pozostał w Kiel, oraz zgodził sie na to, iżby stany zwołano na zasadzie prawa wyborczego z 1848 r. W obec rozszerzonych pogłosek, jakoby rząd pruski, miał czy to w części, czy nawet zupełnie wstrzymać się z przeniesieniem stacji morskiej z Gdańska do Kiel, *Nordd. A. Z.* oświadcza, że przeniesienie to odbędzie się w całości.

Danja postanowiła wznowić stosunki dyplomatyczne z dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi. Telegram z Kopenhagi donosi, że szambelan Quaade odebrał rozkaz od Króla, wrócenia wkrótce na swe dawne stanowisko ministra pełnomocnego w Berlinie.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Wiednia i Paryża.

---

*Po otrzymaniu Najwyższego Manifestu wydanego w dniu 12 kwietnia r. b., z powodu zgonu w Bogu spoczywającego Najjaśniejszego Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, i ogłoszenia przez Jego Cesarsko-Królewską Mość, Cesarzewiczem i Następcą Tronu Wszech Rosji, Najjaśniejszego Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksadrowicza, odprawione zostały w zeszłą niedzielę, to jest dnia 2 (14) b. m., nabożeństwa we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich, oraz innych wyznań w Warszawie. Nabożeństwo to, w tutejszym kościele metropolitalnym Św. Jana, nacechowane było szczególną wspaniałością i uroczystością, odpowiedniemi pierwszorzędnej w królestwie świątyni i tyle właściwemi obrzędom kościoła rzymsko-katolickiego.

Przy wspaniałem, rzęsistem oświetleniu wielkiego ołtarza i całego kościoła, nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 9½ zrana, wraz z przybyciem JW. Hrabiego Namiestnika w Królestwie. JW. Namiestnik raczył zająć oddzielne przygotowane dla niego miejsce obok stopni ołtarza. W stallach w presbiterium znajdowało się duchowieństwo, a mianowicie, przybyły do Warszawy biskup administrator djecezji kieleckiej ks. Majerczak, członkowie kapituły, profesorowie i wychowańcy seminarjum archidjecezjalnego. W krzesłach rozstawionych w temże presbiterium, zasiedli członkowie komitetu urządzającego, członkowie rady administracyjnej i rady stanu, senatorowie i członkowie senatu, jenerałowie, wyżsi urzędnicy władz rządowych, tudzież obywatele ziemscy i miejscy. Następnie, w obecności tych osób i licznie zebranych wszystkich stanów tutejszych mieszkańców obojga płci, kanonik metropolitalny warszawski, ks. Dziaszkowski, na stopniach ołtarza, odczytał wzmiankowany Manifest Najwyższy, po którem to ogłoszeniu owego zwrócił mowę do wszystkich obecnych, aby zanieśli gorące modły do Pana Zastępów.

Po tych słowach, które głęboko wzruszyły serca osób zebranych na nabożeństwo, celebrujący administrator archidjecezji warszawskiej, biskup nominat Rzewuski, otoczony orszakiem duchowieństwa, przystąpił do sprawowania mszy ś-tej, podczas której na wielkim chórze kościelnym, wykonaną została przez orkiestrę odpowiednia muzyka kościelna, a mianowicie: kyrje, sanctus, benedictus i agnus—Hummla, offertorium—Merkadantego, i ave verum—Mozarta. W końcu tego uroczystego i religijnego obrzędu, biskup Rzewuski odśpiewał modlitwę za Panujący Dom, poczem odśpiewany został hymn Salve Regina.

No. . a pan z swej strony
Nie masz nic do dodania dla własnej obrony?...

MORSKI (z tyłu do Zbigniewa).

Tylko z wolna... bez jadu...

ZBIGNIEW (hamując wzruszenie).

Słuchałem w milczeniu
Zarzutów poczynionych mi w tem oskarżeniu—
Zaprzeczyć tym potwarzom nie widzę możności,
Bo jeśli do oskarżeń, prawo sobie rości
(na Wścibskiego).
Ten, co sam wie najlepiej jak fałszywe one,
To szkoda słów by było na moją obronę.
(do Piekiełki i prezesa).
Do was się tylko zwracam, co prawdy nie wiecie,
Wam klnę się na to wszystko co mi drogie w świecie,
Żem sam w obec barona...

WŚCIBSKI (przerywając mu).

Barona już nie ma,
Dziś kto inny ster kraju w swoim ręku trzyma.

MORSKI (wysuwając się z tyłu do Wścibskiego).

Proszę mu nie przerywać kiedy broni siebie...

ZBIGNIEW.

Otóż baron zaświadczyć może wam w potrzebie,
Że do jego rąk własnych,
(wskazując na Wścibskiego).
Tę sumę oddałem.

MORSKI.

Ja też to słowem mojem zaprzysiądz wam mogę,
Bo się na to własnemi oczyma patrzałem...

WŚCIBSKI (uśmiechając się na te słowa Morskiego, mówi ciszej do prezesa i Wyżerkiewicza).

Wszak mówiłem że znajdzie świadka kuternogę...
(do Morskiego).
Źleś się obywatelu wybrał z rolą świadka,
Bo i na tobie wisi nie jedna już łatka;
Rząd wziął pod rozpoznanie twój sposób myślenia,
I dziś masz tu mój bratku wyrok potępienia...
(Oddaje Morskiemu i Zbigniewowi dwa duże papiery z pieczęciami).
Wszelkie więc twe świadectwo na żart dziś zakrawa,
Boś sam, także *wyjęty z pod opieki prawa.*
(Morski czyta papier z uśmiechem).

PREZES do ZBIGNIEWA (Odciągając go przed Annę ukrytą, zakłada ręce na krzyż i po zmierzeniu go wzrokiem surowym, mówi).

I jakżeś pan miał czoło stawić się w mym domu?
Jak śmiałeś doń się wciskać, kiedy pokryjomu
Zdradziłeś *naszą sprawę?!* Jak mogłeś na chwilę
Przypuszczać, byś tam od nas był widzianym mile,
Kiedyś miał na sumieniu czyn tak niepojęty?!...
Odtąd, dom mój dla waści na zawsze zamknięty.
Wszelki affekt dla Anny, proszę wybić z głowy,
Bo jej ojciec w zasadach jest bardzo surowy!...
(Oglądając się w koło, Morski udając że czyta, słucha wyrazów następnych prezesa, który po krótkiej przerwie, mówi dalej podniesionym głosem).
Ja, dla córki nie żądam tytułów... majątku...
Niech jej przyszły nic nie ma... niechaj nie ma kątku,
Znaczenia... stanowiska... to tam mniejsza o to,
Lecz przedewszystkiem być musi *prawym patrjotą!!!*

ANNA (podbiegając do prezesa na boku sceny).

O dzięki ci mój ojcze!

PREZES (zmięszany uprowadzając ją na bok).

Anna tu?... w tej dobie?...

ANNA.

Widzę że cię zadziwia co tu wśród was robię—
Przyszłam do mej Celinki, a gdyście przybyli,
Wiedziona ciekawością, słucham was od chwili.

PREZES.

No... to już z twej miłości uleczysz się teraz,
Widząc, jak się na ludziach można zawieść nieraz.

ANNA (ciszej).

O jeśli to jest prawdą, zapomnę na wieki.
Ale gdyby choć kiedyś, w przyszłości dalekiej,
Niewinność jego miała wypłynąć na nowo,
O wtedy ci mój ojcze, przypomnę twe słowo.

MORSKI (wysłuchając tego, zwraca się do Wścibskiego).

I możesz pan zaprzeczyć odebraniu kwoty?...

WŚIBSKI (który żywo dotąd rozmawiał z Piekiełką i Wyżerkiewiczem, zwraca się do Morskiego i z dumą odpowiada).

Ja tu z panem nic a nic nie mam do roboty...
Czcze słowa, któremi się dzisiaj bronić chcecie,
Niestety, już nie mają waloru na świecie.

* W dniu niedzielnym obchodzony był z wystawieniem i procesjami w kościele kks. Pijarów, doroczny odpust Najświętszej Marji Panny łaskawej, uprzywilejowany w r. 1655 na pamiątkę ustania morowej zarazy; wotywę odprawił ks. Krupiński, sumę celebrował ks. Pawłowicz, zaś ks. Jakubowicz miał kazanie, w którem z tekstu ewangelicznego: „Oto ja służebnica pańska", wywiódł budującą naukę o posłuszeństwie w rodzinie, w społeczeństwie i kościele, oraz wymownie wykazał, jakiem posłuszeństwo bydź winno, aby się cnotą chrześcijańską nazwać mogło. Podczas sumy znani z talentu amatorowie i artyści, z tą wyższą dokładnością jaka chór pijarski cechuje, odśpiewali przy towarzystwie organu mszę Studzińskiego Es. major, na graduale kwartet solowy Złotoszewskiego, na offertorjum duet Gabussiniego, a na zakończenie kantyczkę Antoniego Kątskiego, pjanisty. Nieszpory poobiednie odprawił ks. Wątorski, a kazanie wypowiedział subdjakon Koperski.

W kościele po-Augustjańskim podczas sumy odprawionej przez księdza Prospera Niemińskiego, grono amatorów odśpiewało mszę Krogulskiego D. major, chór Bacha na same soprany, oraz hymn do Boga Tomasza Głogowskiego, solo tenor.

Rozpoczęte w dniu niedzielnym nabożeństwo odpustowe Ś. Bonifacego męczennika, w kościele po-Bernadyńskim w Czerniakowie, przy sprzyjającej najzupełniej pogodzie, sprowadziło z Warszawy przeszło 500 pobożnych, którzy po większej części pieszo odbyli tę religijną pielgrzymkę. Sumę odprawił miejscowy zwierzchnik kościoła ks. Justyn Walkowski bernardyn, który również miał i kazanie o obowiązku wdzięczności Bogu za doznawane dobrodziejstwa.

W kaplicy instytutu muzycznego, podczas niedzielnego nabożeństwa wyegzekwowane zostały, pod przewodnictwem dyrektora Kątskiego, kompozycje powiększej części krajowych kompozytorów; kyrje i glorja ze mszy Studzińskiego wykonał chór męzki i żeński; graduale ze mszy Moniuszki na 3 żeńskie głosy; credo Neukomma na same męzkie głosy; na offertorjum modlitwa wzruszająca ducha rzewnością melodji, utworu dyrektora Kątskiego, w której odegrał solo na wiolonczeli p. Goebelt; nareszcie agnus Moniuszki, solo sopran, wykonane z uczuciem i wdziękiem przez pannę Brzechffę. Znakomity postęp i chwalebne zamiłowanie uczącej się młodzi do klasycznej muzyki kościelnej, istotną jest zasługą wzmiankowanej instytucji.

Z przyjemnością wreszcie nadmieniamy: że przebudowywający się od lat przeszło dwóch i tak pożądany organ wielki w kościele katedralnym, znacznie w robocie postąpił; pracą około niego zajmuje się usilnie P. Mateusz Mielczarski; wyjęcie już głównych piszczałek, zapowiada ustawienie nie zadługo nowych, o bliższych zaś szczegółach w swoim czasie donieść nieomieszkamy.

---

* *La Patr. Lizbona, 10 maja.* Flotyla ruska, mająca na swym pokładzie zwłoki Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza, wpłynęła dziś do portu tutejszego.

* *Rus. Inw. Petersburg.* W dniu 1 (13) maja, jako w dwudziesty dzień po zgonie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, odbędzie się w katedrze św. Izaaka msza św. o godzinie 10 z rana, a następnie żałobne nabożeństwo.

* *Krak. Z. Wiedeń, 10 maja.* Tutejsza ambasada ruska otrzymała zawiadomienie, że Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, brat Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, ma przybyć w ciągu b. tygodnia do Wiednia. Jego Cesarska Wysokość stanie w zamku cesarsko-królewskim.

* *Krak. Z. Wiedeń, 11 maja.* Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, najmłodszy brat Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra i namiestnik kaukazki, który wczoraj jeszcze spodziewany był tu, udaje się do Jugenheimu (pod Darmsztadem), dla odwiedzenia Rodziny Cesarsko-ruskiej, z którą następnie pojedzie w końcu b. miesiąca do Petersburga, na pogrzeb zmarłego Cesarzewicza Następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza. Powiadają, że wszyscy członkowie Rodziny Cesarsko-ruskiej znajdować się będą na tym pogrzebie.

---

* Korespondent *St. Pet. Wied.* podaje jeszcze niektóre szczegóły o ujęciu księdza Brzoski. Ujęto go zupełnie wypadkowo. Mieszkaniec Kałuszyna, niejaki p. S., otrzymał od panny A. K. polecenie rządu narodowego, z podpisem rewolucyjnego jenerała Brzezińskiego, aby niezwłocznie udał się do niejakiej pani M., poczthalterki w pewnem miasteczku, i na podstawie tego polecenia zażądał od pani M. pistoletu, jakoby pozostawionego u niej przez jakiegoś Aleksandra. P. S. zgodził się spełnić to poruczenie, i przypłacił to swoją wolnością. Mianowicie przez niego został ujęty i aresztowany ksiądz Brzosko. Udawszy się do pani M., i nalegająco domagając się od niej pistoletu, którego ona nigdy nie miała, p. S. groził jej różnemi przykrościami, w razie niewykonania żądania jenerała Brzezińskiego. Natenczas syn pani M., udał się do niższych stopni 2-ej kompanji estlandzkiego pułku piechoty i oznajmił im o żądaniu p. S., w skutku czego ten ostatni bezzwłocznie został aresztowany i odstawiony z początku do wojennego naczelnika powiatu stanisławowskiego, majora von Kremera. Ale skoro tylko aresztowano p. S. i znaleziono przy nim polecenie rządu narodowego z podpisem jenerała Brzezińskiego, które, jak zeznał p. S., doręczyła mu panna A. K., dla dowiedzenia się, skąd mianowicie wzięte było to polecenie, naczelnik mińskiej komendy żandarmerji, sztabs-kapitan Czygiryn, któremu poruczono wyprowadzenie w tej sprawie śledztwa, badał naprzód pannę A. K. i p. S. Ponieważ długo nie przyznawali się i odpowiadali wykrętnie, sztabs-kapitan Czygirin, dowiedziawszy się, że panna A. K. znajduje się w blizkich stosunkach z właścicielem wsi Stary-Dwór, p. D., udał się tam i odbył ścisłą rewizję. Tu sztabs-kapitan Czygiryn dowiedział się, że we wsi p. D. często bywa ksiądz Brzosko i że miejsce ukrycia ostatniego, wiadome jest tak obywatelowi D., jak i pannie A. K., w skutku czego oboje bezzwłocznie zostali aresztowani. Po długich zapieraniach się, panna A. K. oświadczyła, że wie gdzie obecnie ukrywa się ksiądz Brzosko i okazała gotowość wskazać to miejsce. Przytem wyznała, że cały czas była w bandzie księdza Brzoski i stale dostarczała mu różne wiadomości, a czasem i zapasy wojenne. Według wskazań panny A. K., wojenny naczelnik powiatu stanisławowskiego, major von Kremer, udał się do wsi Sypitki w powiecie siedleckim, o 4 wiorsty od m. Sokołowa, gdzie Brzosko mieszkał u sołtysa tej wsi Bielińskiego. We wsi Sypitkach zawezwano sołtysa, który oświadczył, że nigdy nie tylko nie widział księdza Brzoski, ale nawet o nim nie słyszał. Pomimo wszelkich namów, aby wykazał gdzie mieszka ten złoczyńca, sołtys stanowczo odpowiadał, że nie wie. Tymczasem panna A. K. zapewniała, że ksiądz Brzosko mieszka w chałupie sołtysa Bielińskiego. Natenczas major von Kremer postanowił dokonać u sołtysa rewizję i rzeczywiście w jego chałupie znaleziono ukryte drewniane przepierzenie, z po za którego, jak tylko weszli do chałupy, padły strzały pistoletowe. Major von Kremer natychmiast domyślił się, że za tem przepierzeniem prawdopodobnie ukrywa się ksiądz Brzosko; ale strzały gęsto padały jeden po drugim, a major von Kremer i sztabs-kapitan Czygiryn, mając z sobą tylko dziesięciu kozaków i dwóch żandarmów, a nie wiedząc ile ludzi znajduje się za przepierzeniem, wypadli z chałupy na dwór, żeby wywołać ukrywających się za przepierzeniem. W istocie zaraz ukazał się w drzwiach chałupy sam ksiądz Brzosko z rewolwerem systemu Le Faucheux, a za nim stał wiekuisty jego sługa Wilczyński, który nabijał i podawał księdzu Brzosce rewolwery. Nasi znajdowali się pod strzałami, ale nie stracili przytomności. Sztabs-kapitan Czygiryn z dwoma znajdującymi się przy nim żandarmami, rzucił się na Brzoskę i chciał podpalić chałupę, gdyby Brzosko w niej się zamknął; ale Brzosko widząc stanowcze poruszenie Czygirina, pobiegł do lasku znajdującego się niedaleko od chałupy. Uciekając do lasu, ciągle się odstrzeliwał z rewolweru, ale tu potknął się i upadł. Korzystając z tego, wachmistrz mińskiej komendy żandarmerji, bystro rzucił się na księdza Brzoskę i chciał go schwytać za ręce, ale nie zdołał. Brzosko przystawił mu prawie do czoła pistolet i chciał wystrzelić, ale na szczęście pistolet pstryknął. Natenczas Brzosko stracił przytomność. Wachmistrz schwycił go za ręce. Brzosko podając wachmistrzowi rewolwer, rzekł do niego: „Weź go i zachowaj na pamiątkę". Wilczyński także został ujęty.

* *Pos. Z. Z Polski, 7 maja.* Podług postanowienia dotyczącego założenia i utrzymania szkół elementarnych po wsiach i miastach królestwa polskiego, koszta mają być opędzone z majątku zniesionych klasztorów, po zaspokojeniu wprzód wydatków na utrzymanie zakonników i na potrzeby kościelne; resztę na pomienione szkoły łożyć będą dominja i gminy, oraz skarb.—Powiadają że zarząd królestwa polskiego uczynił do najwyższej władzy przedstawienie, ażeby rząd ruski przystąpił do zlikwidowania forszusów udzielonych kasom tamecznym nie wpierw, jak po podniesieniu dobrytu kraju i po ustaniu niezbędności obracania dochodów jedynie na uspokojenie i uorganizowanie kraju; im więcej na to użytem zostanie, tem bardziej podniesie się dobrobyt i tem rychlej osiągnięta będzie możność stopniowego obracania oszczędności na pokrycie forszusów, bez ujmy dla interesów krajowych.

---

* *Pos. Z. Poznań, 11 maja.* Powiadają, że na naradach wstępnych kapituły w Gnieźnie, postawieni zostali, jako kandydaci na godność arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, następujący duchowni: biskup-sufragan Stefanowicz, kanonik Brzeziński, proboszcz Janiszewski, kanonik Zienkiewicz i kanonik Wałkowski.

* *Pos. Z. Poznań, 13 maja.* Podług *Dzien. Pozn.*, polacy pierwszej serji, skazani na rozmaite kary przez sąd stanu w Berlinie, mają jeszcze, o ile są oficerami landweru, być pociągniętymi do odpowiedzialności przed sądami honorowemi. Dotąd jedynie J. Zórawski, skazany na 1 rok więzienia w twierdzy, wezwany zo-

---

Pisma! pisma tu trzeba! dowodu! dowodu!
Inaczej szkoda gęby i szkoda zachodu.
(Zabiera się do odejścia).

MORSKI.
Więc pan jeszcze raz przeczysz odebraniu kwoty?

WŚCIBSKI (z niecierpliwością).
Sto razy!!
(wracając się do prezesa i innych, zabiera się do wyjścia).
Bądźcie zdrowi—śpieszę do *roboty*.

MORSKI (zatrzymując go).
Chwileczkę.— Pańskie słowo na to dostać muszę...

WŚCIBSKI (zmięszany z razu).
Moje słowo?...
(po chwili, z uśmiechem bezczelnym).
A słowo!!... Przysięgam na duszę!!

MORSKI (do Piekiełki i prezesa).
Panowieście słyszeli?

WŚCIBSKI.
No... lecz cóż to znaczy?

MORSKI (jak poprzednio).
Pytam czyście słyszeli?...

PIEKIEŁKO.
A tak..

PREZES.
Nie inaczej...

MORSKI (Mierząc surowo Wścibskiego).
Chciałem tylko mieć próbkę, jak daleko ludzie
Zajść mogą w bezczelności fałszu i obłudzie—
Chciałem też się przekonać, czyje dzisiaj dłonie
Dobiją ojczyzny, która we krwi tonie!...
(Wydobywa kwit z pieczęcią i oddaje go Piekiełce).
Czytajcie!... (do Piekiełki). Jeśli macie iskierkę zacności,
Oddajcież tu hołd zaraz czystej niewinności.

PIEKIEŁO (do Prezesa który z nim czyta).
Wyraźny kwit barona i świadectwo jego,
Że suma jest złożona na ręce Wścibskiego.

ZBIGNIEW (rzucając się Morskiemu na szyję).
Zbawco mój!
(Anna ściska ręce Morskiego z wdzięcznością).

PREZES (patrząc w kwit).
Jego pismo... pieczęć jak wół stoi...

MORSKI (wskazując na Zbigniewa).
Zgrzeszył on tylko zbytkiem poczciwości swojej,
Ufając oszustowi i nie biorąc kwitu...

WŚCIBSKI (wyrywając się z zamyślenia).
Co?!... któż śmie dziś to twierdzić!... i zarzucać mi tu
Oszustwo!!... Gdzie ten śmiałek?!... Niech przedemną stawa!

MORSKI (uniżenie).
To ja *stróżu narodu*.— *Wyjęty z pod prawa*.

WŚCIBSKI (grożąc mu palcem).
Czekajcie!!... Dziś barona podpis nic nie znaczy,
To *biały!!*

PIEKIEŁKO (z zadowoleniem).
No... lecz wówczas rzecz stała inaczej...

PREZES (z cicha).
Zapewne...

PIEKIEŁKO.
Nie pisałby kwitu dla zabawki...

WŚCIBSKI (do Piekiełki i prezesa).
I wy się wspólnikami robicie tej sprawki?...
I wy także po stronie *reakcji* stajecie?...
(grożąc im).
Zdrajcy! Ja wam pokażę co znaczę na świecie!
(odbiega szybko).

PIEKIEŁKO (do bladego prezesa śmiejąc się).
Biada nam!... Już jesteśmy wyjęci z pod prawa!
(do Wyżerkiewicza).
Chodź... teraz na nas kolej... śpieszmy więc co prędzej,
Szukać tych tak nam dzisiaj potrzebnych pieniędzy.
(odchodząc).
Ciesz się wydziale wojny!!
(odchodząc szybko). (*d. c. n.*)

stał do stawienia się przed sądem honorowym, podczas gdy dwaj inni oficerowie landwery oczekują jeszcze na takież wezwanie. Wyroki skazanych pierwszej serji, z wyjątkiem dwóch lub trzech, stały się już prawomocnemi. Dano im do wyboru 5 twierdz: Ehrenbreitstein, Magdeburg, Weichselmünde, Grudziąż i Glatz. Z liczby 27 skazanych, 14 odsiaduje już więzienie, a reszta jest jeszcze na urlopie. Administracje rządowe, nawet te które zaprowadzone były w dobrach osób skazanych, zostały zniesione.

* *Schl. Z. Wiedeń, 11 maja.* W tych dniach zmarła pewna bogata dama w Krakowie, która w dodatku do testamentu zapisała 100,000 fr. na wsparcie pięciu inwalidów polskich, którzy w walce za ojczyznę rany ponieśli. Władza odmówiła zatwierdzenia tego zapisu, poleciwszy sądowi okręgowemu zbadać te sprawę, i czy by nie można sumy tej użyć na korzyść pięciu inwalidów austrjackich narodowości polskiej. Wykonawca testamentu zaprotestował przeciwko temu u najwyższego sądu, oświadczając że pomieniona dama miała na myśli pięciu inwalidów polskich z wojny 1830 i 1831 roku. Decyzja sądu w tym względzie nie jest jeszcze znana. Najwięcej zajmującą w całej tej sprawie jest ta okoliczność, że spadkodawczyni wskazała cesarza Napoleona III jako protektora funduszu na rzecz inwalidów przeznaczonego. Dodatek ten do testamentu jest datowany 1855 roku.

* *Krak. Z.* Sąd krajowy lwowski skazał był, w procesie prasowym, p. F. X. Abancourt'a na 2 lata ciężkiego więzienia, i p. Rewakowicza na 3 miesiące aresztu, i obok tego na utratę 3,000 zł. reń. wal. austr. z kaucji *Dzien. polskiego*, lecz uwolnił ich od zarzutu zdrady stanu. Przeciwnie wyższy sąd krajowy uznał pomienionych dwóch oskarżonych za winnych zdrady stanu i skazał pierwszego na 4, a drugiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Obecnie zapadł wyrok najwyższej instancji: obaj oskarżeni uwolnieni zostali, dla braku dowodów, od zarzutu zdrady stanu, artykuł bowiem zaskarżony może być dwojako rozumiany; lecz za przestępstwo naruszenia spokojności publicznej, p. Abancourt został skazany na 1 rok więzienia, i p. Rewakowicz, za przekroczenie przepisów obowiązujących, na 3 miesiące aresztu, i obok tego na utratę 2,000 zł. reń. wal. austr. z kaucji *Dzien. polskiego.*

* *Cz.* P. Powidaj, redaktor *Kroniki*, w Krakowie wychodzącego pisma, a przez czas jakiś w r. 1863 redaktor odpowiedzialny *Gazety Narodowej*, odsiedziawszy 11 miesięcy więzienia w Krakowie za sprawy drukowe z powodu wydawnictwa *Kroniki*, odstawiony został do Lwowa, gdzie ma 6 miesięcy odsiedzieć za procesa drukowe *Gazety Narodowej*. P. Wilkoszewska, skazana na 3-miesięczne więzienie, wypuszczoną została wczoraj na wolność, odsiedziawszy karę, w którą miała sobie wliczony areszt śledczy.

---

* Paryzki korespondent *Czasu*, pisze pod 9-ym maja, pomiędzy innemi: *Czas* został wczoraj znowu skonfiskowany. Lecz toż samo, a nawet daleko częściej, konfiskują teraz wszystkie znaczniejsze dzienniki zagraniczne. Są między niemi i takie, które tylko kiedy niekiedy pojedynczemi zjawiają się numerami. Machina biura prasowego funkcjonuje pod rządami pana de Lavalette daleko dokładniej, niżeli za czasów pana Boudeta. *L'Europe* doczekała się daleko wcześniej rozstrzygnięcia swego losu, niżeli się sam p. Gasnesco spodziewał. Wiem oprócz tego z pewnego źródła, że w miejscu najwyższem, mimo, że teraz należałoby się spodziewać więcej pobłażań niżeli obostrzeń, jeszcze i to wydało się za mało — i p. de Lavalette musiał wysłuchać napomnień.

* *Gen. Cor. Bukareszt 2 maja.* Nigdy jeszcze położenie Księztw Naddunajskich, nie było tak smutne jak w czasie obecnym. Kraje te znane były jako bogate i urodzajne i właściwe ubóstwo było w nich nieznane. W ostatnich latach wszystko to strasznie się zmieniło. Bojarowie są po większej części zniszczeni, handel jest w zupełnej stagnacji, w Bukareszcie prawie trzecia część kupców zawiesiła wypłaty, rzemieślnicy, po większej części cudzoziemcy, nie mają roboty, lub nie mogą dostać pieniędzy za odstawione roboty, bo nawet w kasach publicznych czekać potrzeba kilka miesięcy na zapłatę. Chłop, w skutek nieprzeprowadzonego prawa rolnego, nie wie co do niego należy a co nie należy, stracił więc wszelką ochotę do pracy. Dzierżawcy większych dóbr dla tej samej przyczyny, opuścili dzierżawy i większa połowa ról nie została w tym roku obsiana. Multany i Wołoszczyzna, które w dawniejszych latach ogromne masy zboża do Austrji i do Turcji, do Anglji i do Francji wywoziły, w tym roku, jeżeli żniwo będzie pomyślne, zaledwo tyle zboża mieć będą, ile na własną konsumcję potrzebują. Na domiar złego były w tym roku okropne wylewy wód i nastała zupełna niepewność wszystkich stosunków. Nikt nie wie, czyli księciu Kuzie dziś lub jutro nie przyjdzie na myśl zadekretować prawo jakie, co bezpieczeństwo majątków naruszy. W skutek tego w całym kraju wielkie jest przeciwko księciu rozjątrzenie, i krom kilku oficerów i kilku urzędników, którzy się bogacą przy powszechnej nędzy, ogół pragnie, ażeby się potwierdziła wieść o abdykacji księcia. W czasie zamachu stanu, w dniu 2 maja 1864 r. nieukontentowanie było wprawdzie wielkie, ale nie tak powszechne, jak dzisiaj. Wtenczas sami tylko bojarowie gniewali się na księcia Kuzę, bo przywileje im odebrał i zniszczył ich, reszta zaś ludności była zupełnie bierna. Ale jak bieda wszystkim dała się we znaki, poczęto Kuzę powszechnie nienawidzić, a nienawiść ta, jeszcze się powiększy, jak w jesieni wielki brak pieniędzy uczuć się da, a może i głód się pojawi w skutek nieobsiania pól. Rząd w końcu pojął przecież, iż nie może obejmować poczt przed zawarciem właściwych konwencji z mocarstwami zagranicznemi, dlatego odwlókł objęcie poczt do dnia 1 (13) czerwca. Jeneralny dyrektor poczt i telegrafów udał się do Wiednia dla zawarcia konwencji z rządem austrjackim i spodziewać się można, iż dzierżawcy dóbr klasztornych, którzy duchowieństwu greckiemu raty dzierżawne anticipando zapłacili, lub prawni dóbr właściciele coś z dzierżaw odstąpili, muszą teraz raty dzierżawne składać powtórnie do skarbu książęcego, gdyż według postanowienia ministerjalnego rząd nie uznaje żadnej anticypacji, ani odstąpienia od ceny dzierżawnej. Poszkodowanym zostawiono wolność skarżenia państwa przed sądem. Jest to nowy dowód, z jaką bacznością rząd tutejszy rujnuje całą klasę poczciwych ludzi. Znów wykryło się wielkie oszustwo urzędnika jednego, co się przez kilka lat przeniewierzał. W kasie dystryktowej w Dolgis okazał się deficyt 1,842,000 piastrów. Kasjera Grzegorza Olanesko ścigają, pojąć jednak nie można, iż tak wielki deficyt wcześniej odkryty nie został. (Podając ten artykuł *Gen. Cor.* pozwalamy sobie sądzić, że smutne położenie księstw Naddunajskich, jest przedstawione w przesadzonem świetle. *P. R.*).

* *Nordd. A. Z.* Układy pomiędzy Prusami i Austrją w przedmiocie zwołania wspólnej reprezentacji księstw Szlezwigu i Holsztynji, ażeby porozumieć się z nią co do wszystkich kwestij dotyczących przyszłości tych księstw, doprowadziły do tego rezultatu, że Prusy przyjęły propozycję zrobioną przez gabinet wiedeński, ażeby dla zachowania konsekwencji prawnej, zwołane zostały przedewszystkiem w obu księstwach stany prowincjonalne z r. 1854. Krok ten był w rzeczy samej niezbędny, stany bowiem prowincjonalne Szlezwigu i Holsztynji posiadają prawo nadane im ustawą, na tem zależące, ażeby wysłuchane zostały co do wydania nowego prawa wyborczego. Prusy przeto zaproponowały, ażeby dotychczasowe zgromadzenia stanów zostały niezwłocznie uzupełnione przez rozpisanie nowych wyborów, dla zapełnienia miejsc które zawakowały od czasu ostatniego zgromadzenia, i ażeby następnie same stany zostały jak najrychlej zwołane, dla roztrząśnięcia nowego prawa wyborczego dla wspólnej obu księstw reprezentacji, bądź na wzór ustawy z r. 1848, bądź też na zasadzie ogólnych lub bezpośrednich wyborów. Jak skoro gabinet wiedeński przystanie na tę propozycję, można będzie przystąpić niezwłocznie do rozpisania nowych wyborów na brakujących członków zgromadzenia stanów.

* *Flensb. Z.* z 6-go b. m. donosi: Wyrok sądowy na szlezwigczyków, którzy podpisali adres do cesarza Napoleona, został dziś ogłoszony: czterech z pomiędzy tych, którzy podpisali, mianowicie pp. Schröder kupiec, Jannsen intendent, Partch rzeźnik i Tuchsen sternik, skazano, za usiłowanie zdrady stanu, na 6 miesięcy więzienia w twierdzy i na koszta, o ile takowe ich dotyczą; dwaj inni, pp. Thomson i Spring, szewc, skazani zostali na dwa miesiące więzienia i na koszta; sternik zaś Ulrichsen, na same tylko koszta.

---

* *La Fr.* Emancypacja w Stanach Zjednoczonych jest faktem dokonanym; lecz kwestja stosunków pomiędzy mieszkańcami białymi a kolorowymi, jest daleką od rozwiązania. Przyszłość okaże, jakie położenie zapewnione będzie w Stanach południowych nowym wyzwoleńcom. Co się tyczy ich praw jako ludzi wolnych w Stanach północnych, wszystko pozostaje dotąd *statu quo.* Nie należy wprowadzać samych siebie w błąd: nie znamy bardziej zakorzenionego w świecie przesądu, nad ten który istnieje wszędzie w Stanach Zjednoczonych względem ludzi kolorowych. Sądzićby atoli należało, że cztery lata wojny, przez które tylko co przeszła rzeczpospolita, że akt emancypacji wydany przez prezydenta, że usługi oddane przez żołnierzy-murzynów służących w szeregach armji związkowej, powinnyby były przyczynić się do pozbycia się tego przesądu, lub przynajmniej do złagodzenia jego siły; lecz na nieszczęście, tak bynajmniej nie jest. Niedawno pewien adwokat murzyn, który uzyskał upoważnienie do wejścia do składu adwokatów waszyngtońskich, otrzymał ostrzeżenie, że niestosownem byłoby z jego strony, gdyby wziął udział w uroczystości urzędowej, uorganizowanej z podpisów. Świeższy przykład tej odrazy wydarzył się tylko co w Nowym-Jorku. Komitet któremu powierzono uorganizowanie orszaku z powodu pogrzebu p. Lincolna, odmówił przypuszczenia do niego ludzi kolorowych. Jeden tylko dziennik wystąpił przeciw temu wyłączeniu: jest to *Tribune*, jedyny organ prasy amerykańskiej, który okazywał się zawsze prawdziwie abolicjonistowskim.

* *Even. Stand. Nowy Jork, 29 kwietnia.* Zamordowanie prezydenta Lincolna dało powód do dwustu przeszło aresztowań; osoby aresztowane obwinione są o to, że wiedziały o morderstwie, lub że brały w niem udział, lub nareszcie że były poinformowane co do zamiarów morderców. Nie ulega wątpliwości, że znaczna liczba osób ulegnie karze śmierci przez powieszenie, a między innymi na karę tę skazani zostaną Atzerott, Harrold i Payne, przeciw którym przemawiają bardzo silne dowody; bardzo być może, iż tejże karze ulegną także lekarz Mudd, który zestawił nogę Booth'owi, i Garrett, u którego Booth znalazł schronienie i w stodole którego został zabity wystrzałem z rewolweru. Powiadają że autor listu znalezionego w walizie Bootha, który podpisał się „Sam'' i którego aresztowano w 48 godzin po dokonanem morderstwie, stawać będzie jako świadek w sprawie innych oskarżonych. Junius-Brutus Booth, brat mordercy, został aresztowany i będzie może skazany na karę śmierci. Pisał on do Wilkesa Bootha list, w którym radzi mu zaniechać interes oleju, gdyż miasto Richmond zostało zdobyte. Boooth, morderca, trudnił się handlem oleju skalnego; lecz sądzą lub domyślają się, że pod wyrazem tym brat jego co innego rozumiał. Powszechnem jest mniemanie, że Harrold poczyni zeznania.

---

* *Goł.* Przez najwyższe dyplomy ozdobieni zostali orderami: św. Aleksandra Newskiego, przewielebny *Filoteusz*, arcybiskup twerski i kaszynski, i św. Włodzimierza 2-ej klasy wielkiego krzyża, przewielebny *Makary*, arcybiskup charkowski i achtyrski. Przewielebnemu zaś *Płatonowi*, arcybiskupowi rygskiemu i mitawskiemu, najmiłościwiej nadany został krzyż brylantowy dla noszenia na kołpaku.

* *Rus. Inw.* donosi z Nowoczerksska, że ataman nakaźny wojska dońskiego, gotuje się jechać, z oddzielną deputacją od wojska, do St. Petersburga, dla znajdowania się przy pogrzebie spoczywającego w Bogu J. C. W. Cesarzewicza i że do trumny Najdostojniejszego wodza powiezione będą także godła atamańskie, sztandar, kilka piór i buńczuk, udzielone atamanom wojska dońskiego przez Cesarza Piotra I w 1706 r., a odnowione przez Cesarzowę Elzbietę Piotrównę w 1746 r.

* *Goł.* Wojenny jenerał-gubernator książę *Suworow*, po powrocie z zagranicy, objął swe obowiązki.

* Korespondent *St. Pet. Wied.* z Radziwiłowa pod dniem 9-m kwietnia, pisze pomiędzy innemi: Nareszcie urzeczywistniła się budowa kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i Radziwiłłowa. O budowę kolei żelaznej z Lwowa do Brodów zgłosiły się dwa towarzystwa: Bank austrjacki i kompanja złożona z 6-ciu bankierów, w liczbie których głównym co to dzieło poruszył, był bankier brodzki Keller. On jako tutejszy obywatel dostrzegłszy całą ważność zbliżenia naszych pogranicznych gubernij z Galicją, Wiedniem i innemi głównemi rynkami handlowemi zachodu, rozwinął starania o otrzymanie pozwolenia na budowę pomienionej drogi. Bank austrjacki interesował się więcej poprowadzeniem kolei żelaznej ze Lwowa do Tarnopola. W takiem położeniu rzeczy rząd połączył te dwie kompanje razem, warując ażeby przeprowadzoną została droga ze Lwowa do Brodów i do Radziwiłłowa z odnogą do Złoczewa i do Tarnopola. Kapitał kompanji na budowę tych dróg oznaczono na 18,000,000 guldenów; fundusz został już zebrany i skoro tylko uzyskanem zostanie potwierdzenie izby natychmiast przystąpią do robót. Powiadają, że do budowy drogi żelaznej Lwowsko-Brodzkiej, przystąpią w miesiącu maju, i że inżynier konstruktor drogi, zobowiązuje się w przeciągu 10 miesięcy wyprawić pierwszą lokomotywę po tejże drodze. Wiadomość ta potwierdza się i tem, że wszystkie przeszkody co do budowy Lwowsko-Brodzkiej drogi żelaznej usunięte zostały jeszcze zeszłej zimy. Kompanja oczekiwała tylko zapewnienia 5% dochodu dla akcjonarjuszów. Trzeciego dnia otrzymano wiadomość z Wiednia, że rząd austrjacki zgodził się tak na budowę drogi, jak i na gwarancję 5% dochodu, i że po świętach ustawa towarzystwa poniesioną zostanie do ostatecznego zatwierdzenia przez izby, i nakoniec, że najdalej w dniach 15 można spodziewać się zatwierdzenia izby. O dogodnościach kolei żelaznej z Radziwiłłowa na Żytomierz do Kijowa uważamy za konieczne

nadmienić, albowiem te nie są urojeniem. Przez komorę Radziwiłłów przeszło w 1859 r., 11,767 powózek zaprzężonych 26,464 końmi, w r. 1863 takichże powózek 8,857 zaprzężonych 19,746 końmi; w 1864 roku 18,296, powózek, zaprzężonych 39,158 końmi, — oprócz wozów które przyjeżdżały do pakhauzu po paki towarowe dla przewiezienia takowych wewnątrz kraju; tych tyleż liczyć można, niemniej przejeżdżających z towarami do Brodów.

* Do gazety *Kaukaz* piszą pod dniem 24 marca, że z 23-go na 24-ty tegoż miesiąca, o godzinie 4¾ po północy, dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi, które trwało nie więcej nad ¼ sekundy, w kierunku od wschodu na zachód, przy zaledwie słyszanym podziemnym huku; podobne trzęsienie ziemi dało się czuć w miesiącu grudniu roku zeszłego, z tą tylko różnicą, że było dość silne, trwało ½ sekundy i że towarzyszył mu szum i silny porywający wicher.

---

* Nadesłany nam w kwestji podwyższenia komornego poniższy artykuł, pomimo, iż myśl w nim podana, natrafiłaby w praktycznem wykonaniu na liczne trudności, podajemy dla tego, że raz zaczepiwszy w naszych szpaltach tę kwestję, trzymamy je otworem dla wszelkich uwag i myśli w tym przedmiocie, w nadziei, iż przez to przyczynimy się do ogólnego dobra.

W *Dzien. Warsz.* z d. 16 (28) kwietnia r. b. Nr. 96, umieszczony został artykuł wymierzony przeciwko właścicielom domów w Warszawie, z powodu dowolnego coraz większego podwyższania lokatorom komornego — którego autor zbijając podaną w kronice *Tyg. Illustr.* myśl: aby przedsiębiercy z kapitałami przez akcje zgromadzonemi, rzucili się do stawiania domów mieszkalnych na wielką skalę, celem powiększenia ilości lokali, a tem samem obniżenia cen za takowe, — radzi sposób: aby „wszystkie gazety i pisma tu- „tejsze zajęły się rozbiorem tej kwestji i od czasu do „czasu, odzywając się o niej, rozciągnęły moralną kon- „trolę nad właścicielami domów, a zdolny nasz cha- „rakterystyczny malarz p. Franciszek Kostrzewski, „niech w *Tygodniku* poda niekiedy drzeworyt odtwa- „rzający w karykaturze jaskrawsze sceny zaczerpnię- „te ze stosunków lokatorów z właścicielami" — zapewniając że środki takie oddziałać muszą na pomiarkowanie i sprawiedliwość tych ostatnich.

Podana myśl przez *Tyg. Illustr.*, to jest wznoszenie domów wielkich przez akcje, jakkolwiek wymagająca wielkich kapitałów i czasu, przyznajemy że stanowczo wpłynąć może na obniżenie cen za lokale; ale co do drugiego środka, to gdyby nawet założony został osobny organ prasowy, najdowcipniejszemi mistrzowskiemi ilustrowany karykaturami, żaden z właścicieli domów dopuszczający się na tej drodze nadużyć, nie pomyślałby nawet o najmniejszem obniżeniu komornego, stosując wszelkie publikacje nie do siebie, ale do innych, lub też mówiąc — niech tam piszą co chcą, tylko niech płacą.

Nie godzi się jednak pozostawić tej kwestji, tak żywo ogół obchodzącej, nawet *zubożeniem* licznych rodzin grożącej, bez obmyślenia radykalnych środków z łatwością w praktyce zastosować się dających. Dla tego za najstosowniejsze uważam: aby rząd opiekuńczy przychodzący w pomoc każdej myśli mającej na celu dobrobyt mieszkańców, położył swoje *veto* tej nowoczesnej haniebnej spekulacji i z inicjatywy swojej, bez straty czasu, ustanowił komitet, na którego włożone zostanie zadanie uregulowania opłat komornego przez ułożenie odpowiedniej *taryfy poboru* onych, za każdy łokieć □ przestrzeni. Ma się rozumieć, że wysokość tych opłat musi być względną do ulic, piętr, rodzajów lokali i rodzajów domów.

Chcąc tego rodzaju taryfę ułożyć, należy z przygotowanemi na ten cel odpowiednio drukami, wysłać kilka lub więcej delegacij do przemiaru i opisu wszelkich budowli mieszkalnych prywatnych w mieście tutejszym położonych, z członków, a mianowicie: urzędnika magistratu, technika z dyrekcji ubezpieczeń lub innego urzędnika lub oficjalisty policyjnego i przynajmniej dwóch obywateli czyli właścicieli domów. — Sporządzone przez taką delegację *opisy* czyli *protokuła przemiaru* kolejno każdego domu prywatną własnością będącego, służyć będą za podstawę do ułożenia taryfy dla każdej ulicy, na której rozumie się opłata za każdy łokieć □ wynajętego lokalu inną być musi w suterynach i t. p., a inną na 1, 2, 3 lub 4 piętrze, inną na strychu, inną jeżeli najęty zostanie na pomieszkanie prywatne, a inną jeżeli na jaki zakład większy fabryczny lub zyskowny proceder, jak sklepy, handle, magazyny i t. p. z uwzględnieniem niemniej, czy lokal jest frontowy, od podwórza lub tyłów. Przytem należy także oznaczyć wysokość opłat za wynajem każdego łokcia □ wozowni, stajni, piwnicy, jeżeli te w większej liczbie przechodzącej zwykłe atinencje będą żądane.

Wysokość wszystkich tych opłat winna być ustanowiona w takich cyfrach, aby domy położone przy ulicach 1-go rzędu, w których tem samem lokale są poszukiwańsze, przynosiły właścicielom onych stosunkowo procent większy niż domy na ulicach 2 i 3 rzędu i innych zupełnie oddalonych mało zamieszkanych; utrzymanie bowiem domów przy ulicach 1-go rzędu w należytym porządku i czystości tak zewnątrz jako i wewnątrz, przez częste zmiany lokatorów prędzej dezelujące i zanieczyszczające się, wymaga ze strony właścicieli onych, daleko większych nakładów.

Nie ulega wątpliwości, że ułożenie takiej taryfy, którąby *np.* co lat 5 lub 10 ulegała lustracji, pociągnie za sobą koszta, ale koszta te rozłożone, stosownie do wysokości komornego na lokatorów, chętnie powróconemi niewątpliwie zostaną nawet z procentem, gdyby fundusz na ten cel potrzebny był wypożyczony z kasy miejskiej lub banku. Nie mam zarozumienia aby projektowana taryfa łatwo i prędko dała się ułożyć, gdyż myśl ta wymaga gruntownego zbadania i dyskusji, a bardziej wykonanie jej jako nowości nawet *za granicą* nie praktykowanej, ależ przecie wolno wszystko projektować — zresztą taryfa taka jeżeli nie do ułożenia *normy* opłat komornego, to opłat wszelkiego innego rodzaju podatków, dziś tak nie proporcjonalnie na właścicieli domów rozłożonych, posłużyć z pożytkiem może, bo jakaż słuszniejsza podstawa do podatku jest, jak nie przestrzeń terytorjalna i ciągnięta z niej intrata. Jeżeli zaś co się zdarzyć musi, budowla prywatna nie ma lokatorów, gdyż wyłącznie służy na użytek właściciela, on uważanym będzie za właściciela i lokatora, i według taryfy wnosić obowiązany podatki do kas właściwych ze swojej posesji — nakoniec, przy tej okazji *przemiaru domów* mielibyśmy dokładną *taryfę domów m. Warszawy*, oraz podział ulic na szereg właściwych rzędów, które od daty ostatniej lustracji i spisu znakomitej uległy zmianie, jak *np.* Marszałkowska i przyległe do niej, które kiedyś były bezludne, a dziś najwięcej zamieszkałe. Nastręcza się tu jeszcze i ta uwaga, że jeżeliby projektowana *taryfa opłat komornego*, mimo wyłożonych kosztów nie mogła być obowiązującą strony bezwarunkowo w ich prywatnych stosunkach, to mogłaby służyć za *indeks* w rozstrzyganiu wszelkich między niemi sporów sądowych lub polubownych, często praktykowanych. Że koszta takiej taryfy nie powinny odstręczyć rządu od jej ułożenia, przypominam jak temu lat z 15-cie podany został przez jednego znakomitego i zasłużonego urzędnika projekt *spisu ognisk* do uregulowania podatku podobno podymnego. Jak projekt ten przyjęty bez namysłu i poparty został przez rząd, ile *spisy ognisk* nie w jednej Warszawie lecz we wszystkich zabudowaniach całego kraju, kosztowały: pieniędzy, czasu i mozołu — rezultat potem przekonał, że *ogniska* nie mogą służyć za zasadę do uregulowania i oznaczenia normy jakiegokolwiek podatku, gdyż zanim ułożono spis takowych dziś, już jutro stan rzeczy się w tysiącach miejsc zmienił z powodu najczęściej samowolnego działania mieszkańców lub właścicieli tak, że należałoby bezustannie spisy przerabiać. Inaczej zupełnie rzecz się ma z lokalami, te nie ulegają i ulegać nie mogą każdodziennym zmianom, gdyż plan sytuacyjny budowli jest stały. Domów mieszkalnych nikt dowolnie nie rozwala i nie wznosi bez poprzedniego zniesienia się w tem względzie z władzami do czuwania nad tem przez rząd ustanowionemi.

Żeby zaś pomimo obowiązującej taryfy opłat komornego, jeżeliby ta przyszła do skutku, nie dali się łatwowierni lokatorowie, ubodzy w duchu (prostaczkowie) właścicielom w pole wyprowadzać, trzeba żeby każdy wynajmujący żądał i brał stosowny na przygotowanych drukach odpowiednio do cen taryfy kwit, w którymby jakość lokalu i ilość komornego była wymieniona i podpisem wydającego stwierdzona. Formalność ta obok żądania lub nie, zwyczajnych dotychczasowych kontraktów jest konieczną. Za konieczne także uważam w końcu, przyznać właścicielom domów ten *benefis* po zaprowadzeniu taryfy: że jeżeli wynajmującemu dla jakichkolwiekbądź pobudek, podoba się pewną sumę postąpić nad cenę według taryfy przypadającą, żadnej z tego tytułu właściciel domu nie powinien ulegać odpowiedzialności w razie wynikłego sporu; byleby w kwicie przezeń lokatorowi wydanym, suma ta pod pozycją „*dobrowolnie nad cenę taryfową postąpił*" wyszczególnioną i zarachowaną do ogólnej ilości komornego została.

A. K.

* *Pos. Z.* Podług wiadomości z królestwa polskiego, wody na rzece Warcie tak bardzo opadły, że statki, począwszy od Koła, przez Konin, aż poniżej Sławska, mogą zabierać jedynie jedną trzecią część zwykłego ładunku. I w bieżącym przeto roku powtarza się poniekąd to, co miało miejsce w r. 1855, mianowicie, że we cztery tygodnie po nadzwyczaj wysokim stanie wody i po wielkich wylewach, woda opadła tak nizko, iż na wyż wzmiankowanej przestrzeni można było w wielu punktach przechodzić przez rzekę w bród.

* Ostatnie przedstawienie artystów włoskich w niedzielę, było uroczystością pożegnalną, na której jeszcze raz słyszeliśmy istotny koncert wokalny. Był to bukiet melodij z najpiękniejszych, wypieszczonych pod włoskiem niebem kwiatów, uwity i spleciony z oper: Linda, Lucrecia Borgia, Semiramida, Rigoletto, Cyrulik Sewilski. Każdy ustęp z największym zapałem był przyjmowany i prawie wszystkie na ogólne żądanie powtarzano. Świetnie zgromadzona publiczność, stopniowo rozgorączkowana doskonałością wykonania tych czarujących wyjątków, — na myśl, że się trzeba rozstać tego wieczoru z artystami, co jej sprawili przez czas tak długi swego pobytu u nas, tyle przyjemności, ciągłemi i nie ustającemi oklaskami i przywołaniami, okazała zadowolenie i uwielbienie prawdziwych talentów; — szczególniej zaś podniesiony był zapał w publiczności po odśpiewaniu duetu Massiniego pod tytułem *Mulatieri*, wykonanego przez panią Trebelli i p. Bettiniego z akompaniamentem fortepianu maestra Orsiniego, którym ten tak świetny i pamiętny pożegnalny wieczór został zakończony. Szczęśliwi artyści, którzy przez potęgę swego talentu, doznają od publiczności oznak takiego serdecznego uwielbiania; szczęśliwa publiczność, która umie ocenić i uczuć co jest prawdziwie piękne i wielkie. Takie było rozstanie się publiczności Warszawskiej z artystami włoskimi. Mamy nadzieję, że z prawdziwą przyjemnością sezon opery włoskiej nie długo powitamy!

* Warszawski ober-policmajster przez rozkaz do warszawskiej policji wykonawczej z dnia 2 (14) maja, polecił komisarzom cyrkułowym zarządzić, ażeby wszyscy właściciele domów zaopatrzyli się w konewki z sitkami do polewania ulic, z wyznaczeniem im terminu do 10 (22) maja, przy czem zobowiązać ich, ażeby w dnie gorące, stróże polewali ulicę przed domami najmniej trzy razy dziennie, za wykonywaniem czego ścisły dozór postanowiony został.

* W końcu sierpnia lub w początku miesiąca września r. b. wyjdzie na widok publiczny *Niemiecki kalendarz na rok pański 1866*. Takowy zalecać się będzie obfitością artykułów, dokładnością nie znaną dotąd w wydawanych tutaj niemieckich kalendarzach, a zawierając w sobie w każdym niemal kalendarzu niezbędne wiadomości; poda prócz tego daty statystyczne dotyczące kolonji niemieckich w cesarstwie i królestwie, spis istniejących parafij (z wyszczególnieniem pastorów), szkół elementarnych, jarmarków krajowych, krótki opis jeograficzny Rosji i Polski, drogi żelazne, wysokości portorij pocztowych i opłat telegraficznych w tutejszym kraju pobieranych, ruskie i nowo polskie miary i wagi, wynalazki tegoczesne politechniczne, agronomiczne, środki lekarskie domowe i nareszcie zbiór przysłowiów, myśli i zabawnych anegdot, tak iżby „miscere utile dulci" było zapewnionem. Zwracamy uwagę naszych czytelników, iż tenże kalendarz zachowa swój format z lat upłynionych, przy podwójnie większej objętości, lubo cena takowego nadal taż sama po kop. 30 za egzemplarz będzie utrzymaną.

* Warszawskie towarzystwo dobroczynności, ma honor podać do wiadomości amatorek i amatorów, że pierwsza próba chóralna z oratorjum „Eljasz" pod dyrekcją p. Stanisława Moniuszki, odbędzie się w sali gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, we wtorek, to jest dnia 4 (16) maja r. b. o godzinie 4 i pół z południa.

---

* Nr. 19 *Tygodnika Mód*, wyszedł z druku i zawiera: Dalszy ciąg powieści Joanna Eyre, (z angielskiego). — Obrazki Warszawskie. — Pogadanka tygodniowa. — Nowości zagraniczne. — Opis ryciny. — Geografja Strojnowskiego. — Doniesienia. — Korespondencja.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek Pocztowych włożone*, w dniu 1 (13) Maja r. b. pod adresem: Stefan Sierzputowski, Wasilewoi, Aleksandra Litwinowa, Józefa Ludwińska; — w dniu 2 (14) Maja Goldring, Trachtenberg, Finkelstejn, Reszrer, Szwarc, Jankowscy, Wójt Gminy, Naczelnik Powiatu, Trybunał Cywilny.

* W dniu 1 (13 maja) 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 1, *Starozakonnych* płci męzkiej 5, żeńskiej 6; razem 12; zaślubieni *Starozakonni*: Neumark Szlama wyrobnik, z Pastelen Marką; Golduger Abram bakałarz, z Rozen Cyrlą; zmarli *Chrześcijanie*: Iliński Michał lat 68, jenerał lejtenant; Markowski Krysztof lat 68, emeryt; Ptaszyńska Fryderyka lat 34, guwernantka; Wieniawska Apolonja lat 34, żona doktora medyc.; Banasiewicz Rozalja lat 58, żona obywatela; Gardowski Franciszek lat 47, krawiec; Rupp Weronika lat 43, żona stolarza; Kosucińska Marjanna lat 40; Kocjan Katatrzyna lat 80; Begien Katarzyna lat 69, wyrobnica; Adamiak Wojciech lat 41, wyrobnik; Chłopicki Józef lat 70, wyrobnik; Adamiak Maciej lat 55, wyrobnik; Wyrzykowski Franciszek lat 39, żołnierz; Horbacz Karol lat 65, żołnierz; Sidorowska Marta lat 3, córka służącego; Listek Aleksandra lat 3, córka służącego; Trofinow Agafia rok 1 córka strażnika; Maksin Marja mies. 3, sierota; Szwejer Natalja mies. 11; Masalski Franciszek lat 7, syn żołnierza; Samorajczyk Stanisław dni 8, syn stróża; *Starozakonni*: Waidenfeld Dawid lat 61, właściciel domu; Halbersztadt Pinkus rok 1; Tusz Izrael mies. 3; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

* W dniu 1-m (13-m) maja przyjechał do Warszawy członek rady stanu senator *Hube* z zagranicy; wyjechali jenerał-lejtnant *Maniukin* do Lublina, jenerał-majorowie *Karniłowicz* do Brześcia, *Abramowicz* i *Czengeri* do Petersburga, tajny radca *Mogilański* do Berlina; — w dniu 2-m (14-m) maja przyjechali jenerał-lejtnant *Bellegarde 2-gi* i jenerał-major hrabia *Baranow.* z Petersburga, jenerał-major *Fenshave* z Radomia; wyjechali jenerał-majorowie *Danenstern* do Petersburga, *Łukomski* do Brześcia Litewskiego, rzeczywisty radca stanu *Dekuciński* do Łodzi.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *La Patr. Altona, 9 maja.* Austrjacki okręt wojenny, jak sądzą, *Arcyksiążę Fryderyk*, wpłynął do portu Kiel, oddawszy honory fregacie niosącej pawilon admirała pruskiego. Fregata oddała nawzajem te same honory.

Ameryka.

* *La Patr. Washington, 24 kwietnia.* W tej chwili wszyscy starają się przypodobać prezydentowi Johnsonowi, który zdaje się przechodzić na stronę radykalnych i gotów jest jak najsurowiej postępować ze skonfederowanemi. Krążyła nawet pogłoska iż myślano o cofnięciu słowa danego jen. Lee, i ukaraniu go osobistem za tak długo stawiany opór; jednakże ten niczem nieusprawiedliwiony krok, pozostał dotychczas prostą pogłoską. Grant i żołnierze jego sprzyjają polityce pojednawczej i umiarkowanej.

Anglja.

* *La Fr.* Sprawa dotycząca p. Edmundsa, zaprzątała mocno umysły anglików. Wiadomo że p. Edmunds był sekretarzem wydziału patentów i że po wyprowadzeniu ścisłego śledztwa przekonano się, że urzędowanie jego było bardzo naganne. Lord-kanclerz spodziewał się przytłumić tę sprawę, udzielając temu urzędnikowi pozwolenie na podanie się do dymisji; upraszał on nawet izbę lordów o przyznanie temu urzędnikowi pensji emerytalnej, pod warunkiem atoli, ażeby zwrócił skarbowi sumy, które sobie przywłaszczył. Lecz po złożeniu raportu z dokonanego śledztwa, komisja oświadczyła, że lord kanclerz był zbyt względny dla urzędnika winnego przywłaszczenia sobie pieniędzy skarbowych, i potępiła stanowczo postępowanie tego lorda, który skutkiem tego uznał za stosowne podać się do dymisji, której atoli izba dotąd mu odmawia.

* *La Patr.* W Manchester odbył się 9 b. m. meeting za głosowaniem powszechnem.

Austrja.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 9 maja.* Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych skończono nareszcie rozprawy nad budżetem na rok 1865. Rozprawy te trwały blisko 6 miesięcy. W końcu wszystkich rozpraw rozstrząsanym był budżet marynarki, który ustanowiono podług wniosków komisji. Ogólne zatem wydatki na rok 1865 w państwie austrjackiem ustanowiono na sumę 522,045,860 złr.

* *Wander.* donosi z dobrego źródła, że podług dekretu wydanego przez ministra sprawiedliwości przepisanym został nowy porządek dla izb notarjackich w Galicji, ażeby takowe przedstawiające się dotąd według urządzeń porządku notarjuszów jako *właściwe urzędy*, używały w niemieckim języku pieczęci urzędowej tak samo jak inne urzędy, z orłem państwa austrjackiego, oznaczającej charakter urzędu i miejsce jego pobytu z napisem w około: *Urząd* i t. d., do którego to jednak napisu według danego dla notarjuszów przywileju, może być dodany napis w języku krajowym. Używanie tytułu: *c. k. izba notarjacka*, tak samo jak używany przez notarjuszów tytuł *c. k. notarjusz* pozostają nadal bez zmiany; ale sprawowanie funkcji notarjusza jako członka izby notarjackiej nie nadaje temuż pod żadnym względem charakteru c. k. urzędnika.

* *La Fr.* Niezawodną zdaje się rzeczą że kwestja wynagrodzenia, jakie ma być udzielone Austrji w zamian za nabytki Prus w księstwach, stanowczo postawiona została w depeszy p. Mensdorff-Pouilly z 5 marca. Gabinet austrjacki zapytuje w niej, pod jakiemi warunkami Austrja mogłaby być przywiedziona do ustąpienia Prusom prawa współwłasności zapewnionego jej traktatem pokoju zawartym z Danją. P. Bismarck jak powiadają, dotąd odpowiedział tylko w sposób dwuznaczny na to pytanie. Korespondencje berlińskie zapewniają, iż gotów jest udzielić wynagrodzenie pieniężne, lecz nie terytorjalne, a w przypuszczeniu nawet ogólnego przymierza z Austrją, zapewniają, iż nie zgodziłby się na poręczenie jej posiadłości jakie obecnie ma w ręku.

* *Gen. Cor. Wiedeń, 11 Maja.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji celnej przyjęto, przy imiennem głosowaniu, austrjacki traktat handlowy zawarty z związkiem celnym większością 11 przeciwko 4 głosom.

Francja.

* *La Patr.* Ciału prawodawczemu na jednem z ostatnich posiedzeń zakomunikowano projekt do prawa, obejmujący niektóre ciekawe cyfry. Wspomniony projekt, otwierający ministerstwu wojny kredyta dodatkowe na 12 miljonów franków, objaśnią zarazem, że dodatki te spowodowane są po części zwiększeniem kosztów utrzymania armji okupacyjnej w Rzymie, zwiększeniem wydatków w Meksyku i powiększeniem wynagrodzeń udzielanych osadnikom algierskim z rozporządzenia cesarza. Zwiększenie wydatków na utrzymanie armji w Rzymie, spowodowane zostały zarazą na bydło, wskutek której cena mięsa przeznaczonego dla żołnierzy podniosła się o 7%. Wzrost wydatków w Meksyku spowodowany został żołdem jaki należy wypłacać armji meksykańskiej, z każdym dniem liczniejszej, wskutek zbiegostwa z band juarystowskich, i rozwojem nadanym robotom około dróg żelaznych. Lecz sumy użyte na te roboty, wynoszące około 6½ miljonów, oraz żołd wypłacony wojsku, mają być zwrócone przez rząd meksykański.

* *La Patr. Algier, 10 maja.* Cesarz przyjmował wczoraj na posłuchaniu pewną liczbę krajowców z terytorjum wojennego prowincji Algieru, znaczniejszych mieszkańców miasta i główniejszych członków rodziny najbardziej szanowanego marabuta z Mitidża, Si Aly Embarek, pochowanego w Kolda. Wśród nich spostrzegano syna dawnego kalifa Abd-el-Kadera, synów kalifa zmarłego w służbie francuzkiej i zięcia emira Abd-el-Kadera. Krajowcy ci oddalając się wzruszeni byli i wdzięczni z powodu pełnych sympatji słów jakie do nich wyrzekł Cesarz.

Niemcy.

* *Leipz. Nachr.* donoszą, że po niepowodzeniu układów pomiędzy właścicielami drukarni a świętującymi zecerami, policja lipska postanowiła obecnie wydalić z miasta w ciągu 8 dni tych wszystkich zecerów, którzy odmawiają roboty i nie mają prawa do stałego w Lipsku pobytu.

Prusy.

* *Wien. Abp.* Ze strony ministerjalnej zaprzeczają obecnie, ażeby rząd pruski miał zajmować się rozwiązaniem albo też zamknięciem sejmu przed upływem terminu. Że o obydwóch tych rzeczach nie myślano wcale, najlepszym tego dowodem, że przedłożono sejmowi nowe projekta rządowe. Gazety rozniosły także różnorodne a przedwczesne wiadomości o wyroku wydanym przez syndyków koronnych. Niema jeszcze dotąd żadnego wyroku, i nie można spodziewać się go tak prędko. Nieuzasadnioną jest również pogłoska, jakoby syndycy ci popierali pretensje Prus do dziedzictwa albo też jakoby mieli oni orzec swoje zdanie na korzyść innych pretendentów.

Włochy.

* *Wander. Turyn, 10 Maja.* Misja Cialdiniego do Madrytu nie odnosi się do samego tylko uznania Włoch ze strony Hiszpanji, ale także ma na celu układy co do przyszłego zaręczenia królewicza Humberta z księżniczką Izabellą, pierworodną córką królowej hiszpańskiej.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wiedeń, 8 maja.

Zabronienie wstępu do Francji znanemu dziennikowi *l'Europe*, jest najlepszym dowodem, że rząd francuzki, popierający jakiś czas powstanie polskie, stara się w obecnej chwili wszelkiemi możebnemi środkami zatrzeć jego pamięć do najmniejszych nawet szczegółów. Redaktor wspomnionego pisma, które ukazało się podczas powstania polskiego, jest niejaki p. Ganesco, rodem z Wołoszczyzny. Pismo to służyło zaraz od początku celom powstania polskiego; płynęły też do kieszeni p. Ganesco w tych tak rzadkich dla kuglarzy czasach, wielkie sumy z funduszów narodowych, wymuszonych terroryzmem, łupiestwem i mordami. Rzeczone pismo stało się niebawem głównym punktem fabrykowania kłamstw, mając zawsze fałszywe dokumenta pod ręką, dla dowiedzenia Rosji niesłuszności jej względem polaków. W zimie r. 1863—64 p. Ganesco wałęsał się tu i owdzie jako przyboczny rewolucyjnego ambasadora Skorupki. Jako dziennikarz, jest on bardzo mierną osobistością, gdyż nie jest nawet w stanie skreślić swych myśli w taki sposób, iżby w jakimkolwiek bądź piśmie publicznem umieszczone być mogły. Należy on do kategorji tych kuglarzy, którzy przez swą zarozumiałość i pozory jakiemi się otoczyć umieją, zyskują niekiedy wiarę w swe zdolności, a zwłaszcza w kołach politycznych wielkich miast, trudniących się w czasach niespokojnych poszukiwaniem i rozszerzaniem nowin i wiadomości politycznych. P. Ganesco uwielbiający język francuzki przed wszystkiemi innemi językami i noszący ciągle frak granatowy ze złotemi guzikami, cierpi zawsze na ból głowy i chrypkę, tam gdzie odwołują się do jego zdolności. Takim to sposobem złudza wszystkich i zyskuje subwencje gdzie tylko jakie fundusze przeczuwa; nieubłagana nemezis doścignęła nareszcie jego pismo we Francji, a jemu samemu grozi wygnanie. Z Paryża, skąd udawał że niby przewodniczy swemu wychodzącemu w Frankfurcie pismu, dochodzą nas szczególne o nim wiadomości, których dla przyzwoitości powtórzyć nie chcemy, również jak znanej już przyczyny, dla której w Paryżu proces mu wytoczono.

Że nie schwytano Bootha żywcem, jest to rzecz bardzo opłakana dla stanów północnych. W przeciwnym bowiem razie możnaby było otrzymać bardzo ważne objaśnienia co do współudziału południa w mordzie przez tego złoczyńcę popełnionym. W całej tej sprawie idzie głównie o to, aby się dowiedzieć o ile stany południowe miały udział w zamordowaniu prezydenta Lincolna i w ogóle w sprzysiężeniu skierowanem przeciwko życiu tak znakomitych mężów stanu Północy. Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych i gabinet jego, muszą mieć przeważne powody, a nawet formalne dowody upoważniające do mniemania, że Booth był tylko wykonawcą rozkazów tajnych jego zwierzchników, których w kołach południa szukać należy, gdyż w przeciwnym razie sekretarz stanu wojny Stanton, nie byłby w nocie swej do posła amerykańskiego w Londynie w tak stanowczy sposób zarzucał stanom południowym winy w rzeczonym mordzie, — a prezydent Johnson nie powtarzałby przy każdej sposobności, że ta zbrodnię czyni odpowiedzialnem Południe i że od chwili tego zamachu rząd jego nie powinien mieć najmniejszej dla stanów południowych względności,— która stałaby się krzywdą dla narodu. Sprawa Bootha, według mego zdania, ma wiele podobieństwa z czynami rewolucjonistów polskich. Złoczyńcy, którzy wykonali zamach na życie W. K. Konstantego oraz hr. namiestnika Berga i t. d., otrzymywali rozkazy w tym względzie od swych niewidzialnych zwierzchników, kierujących się temi samemi zasadami, co i południowcy Ameryki.

Rezydujący tu francuzki poseł p. Grammont, otrzymał jak mówią dłuższy urlop od swego rządu; zdaje się nawet, że nie powróci już na swe stanowisko.

Paryż, d. 9 maja.

Komisarze, organizatorowie i inni członkowie rządu narodowego, starają się wszelkiemi sposobami zajmować sobą opinję publiczną. Komiteta jednak, manifesta i emisarjusze, które naród przeklina, które potępiają jednogłośnie wszyscy ci, co jeszcze choć trochę rozumu i uczciwości na emigracji zachowali, z których by śmiać się tylko należało, gdyby śmiech niezamieniał się na uczucie zgrozy i gniewu na widok następstw, jakie wywołują ci uparci spekulatorzy na krew i łzy ludzkie,—otóż komiteta i uniwersały: „my rozkazujemy", niewystarczają już dla zabawki tym potworom naszego kraju.

Dawne weterany warszawskich cukierni, próżne błyskotliwe pasożyty, szulery poprzebierani za pułkowników, znudzili się widać efektami politycznemi: bohater, oficer, heroiczny żołnierz niezależności i inne tym podobne epiteta, banalną jałmużną przez dzienniki rozrzucane, już się sprzykrzyły tym smutnym histrjonom, których dzieje sekretne zbudowałyby i najdoświadczeńszych wychowańców Tulonu. Coś bardziej nowego, coś bliżej łechcącego serce, coś więcej przypominającego powodzenia i tryumfy odniesione po alkowach ojczystych, coś podobnego powiadamy, potrzeba było dla tych piskląt z orlego gniazda wyrzuconych.

Francuzi północy, niemogli w tyle zostać za francuzami zachodu. Waleczni jak zuawi, żołnierze ci, którzy z rewolwerem w ręku a szablą na temblaku, pozwalali podług *naocznego świadka* płazować się przez dragonów, otóż żołnierze ci, chcieli być i vertsgalans, coś à la regence, à la mousquetaire gris!

Tak, tak, kraj okrywszy zgliszczami i mogiłami, z daleka od jego żałoby rzeczywistej i walki, jaką rząd razem z obywatelami wiernymi prowadzi przeciwko nędzy, jaką po sobie *rząd narodowy* pozostawił, nic dziwnego, że urzędnicy jego, zajęli się rozrywkami na obczyźnie, aby smutkiem niewczesnym nieosłabić hartu szlachetnej duszy w widoku przyszłych zapasów z wrogiem.

Jak wszędzie i zawsze Mierosławski, qui utile cum dulce miscuit, postanowił rozrywkom wygnania nadać i charakter użytku. Okraść dzieci, matkę uwieść: dzieło pełne odwagi zachęciło nieodrodnych elewów do śmiałych przedsięwzięć. To też pułkownicy za znakiem wodza rzucili się w ogień, kapelanowie tak za nimi pełni zapału i męstwa. Lecz genjusz zastę-

pów orężnych, nie oszczędził im i na tym polu haniebnej Krzywosądzy.

Policzki za stołem w kawiarni Voltaire— aresztacje nad ranem i wyrzucenie po zagranice Francji innych waleczników, powinny były służyć za zbawienną przestrogę dla innych walecznych. Lecz kto wstrzyma podobny zapał? Sąd kryminalny niestety! jak to dziś ma miejsce, nie już ex re fałszowania listów zastawnych,—to była rzecz polityki i patrjotyzmu,—lecz za gwałt dopełniony na 13-letniej dziewczynie przez ob. Ś-go i dra E-ra.

Młodzieńcy ci, którzy pomimo elegancji i usposobień, jak to widziemy pełnych galanterji, pobierali żołd francuzki, rozmyślają dziś w Mazas nad tem, co im powie prokurator, à propos ich konduity tak niezgodnej z charakterem zwyciężonych i banitów. Co na to powie rząd? Co opinja? Zwłaszcza w tej chwili, gdzie francuzi więcej niż z obojętnością patrzą się na emigrację, gdzie prawie wszystkich polaków oddalono ze służby przy kolei ljońskiej.

Pułkownik Moller, w kolaboracji z Beliną, wydaje w tych dniach w Brukseli, dzieło pod tytułem „Przyczyny początku i upadku powstania". Książka ta ma być uzupełniona bjografjami głównych członków insurekcji. Jakkolwiek czytaliśmy już to dzieło w korektach, nie możemy wszakże nic jeszcze o nim mówić, dopóki nie zostanie puszczone w kurs; oświadczamy wszakże, że czytelnicy nasi skorzystają bardzo z sumiennej pracy europejskiego publicysty, o której wkrótce nie omieszkamy nadesłać dokładnego sprawozdania.

Zanim napiszę korespondencję o wystawie sztuk pięknych, uważam za stosowne wymienić nazwiska, naszych artystów, którzy zostali przyjęci: Józef Szermentowski—pejsaż z Pirenei; Maleszewski (emigrant) dwa pastele, portret Guerroult i panny Montalaud z Gymnase; Bakałowicz—portret cesarzowej Eugenji; Rodakowski—portret oficera austrjackiego; Kapliński, eks-dyrektor prasy polskiej, a raczej cenzor hotelu Lambert—portret Działyńskiego i epizod z powstania; Domejko—znakomity obraz historyczny, przedstawiający kazanie księdza Skargi; inne nazwiska zostawiam do przyszłego listu.

Neapol, 4 maja.

Nie można sobie wyobrazić jakie wrażenie sprawiła tu wiadomość o cofnieniu prawa o zgromadzeniach religijnych. Wieczne rekryminacje i komentarze rozpoczęły się na nowo, i co dziwniejsza, wielkie stronnictwa zjednoczenia i liberalne, najsilniej oskarżają gabinet z powodu tego niespodziewanego kroku. Wprawdzie podają za powód tę okoliczność, że życzenie wyrażone ostatnio przez izbę, co do zabronienia zakonnikom pobierającym pensję od rządu noszenia ubioru właściwego, nie mogło być przyjęte przez rząd; ale dla czego ten ostatni nie przyjął ustępstw jakie mu następnie czyniła znaczna część deputowanych, na prywatnem zebraniu po tej nieszczęsnej poprawce? Namiętni rewolucioniści dodają także, że wspomniona poprawka, była czynem roztropności ze strony większości która ją uchwaliła, ponieważ taka masa zakonników przybierających postać ofiar i męczenników prześladowań rządu, mogła wywołać wiele zawikłań i niezadowoleń, o których parlament powinien był pomyśleć. Czy można wymyślić niedorzeczniejsze usprawiedliwienie? Zresztą, na czemby zależała ta wolność, z której się tak pysznimy, jeżeli zaprzecza się obywatelom prawa ubierania się, jak im się podoba? Z tego stanowiska poprawka p. Luzzi jest błaha i śmieszna do najwyższego stopnia, a większość głosując za nią, okazała jawnie gotowość unieważnienia ministerjalnego projektu do prawa. Niepopularność tego projektu jedynie może być wytłomaczona, przekładaniem przez izbę doskonałego projektu komisji, — projektu, który nie roztrząsano tylko dla tego, że ministrowie byli mu wstrętni. Wszelako, pomimo zaprzeczeń La Marmora, czy nie wolno wnosić, że układy prowadzone z Rzymem, nie mało przyczyniły się do przyjęcia postanowienia, aby projekt ten cofnąć? Nie śmiem tego rozstrzygnąć; gabinet musiał mieć ważne bardzo powody decydując się na tak ostateczny krok, i śmieszną byłaby chęć ocenienia go teraz, jak to czyni z taką lekkomyślnością nasze dziennikarstwo.

Sądzicie, że na próżno robione są ofiary? Powiadacie, że szydzą z nas? Utrzymujecie, że zastawiają nam sidła? Czekajcie końca; a jeżeli nas oszukają, naród ma dosyć zdrowego rozsądku, patrjotyzmu i siły, aby nie ścierpieć najmniejszej krzywdy, z czyjejkolwiek strony. Ale w jakim celu, pytają się, papież pisał list do Wiktora Emanuela, w chwili roztrząsania prawa o korporacjach religijnych? W celu wstrzymania rządu włoskiego od doprowadzenia jego zamiarów do skutku i wcielenia dóbr klasztornych. A! zatem zaczyna nas rozumieć! czuje w końcu, że istniejemy! Rzym wyzywał nas, obdarzył nas encykliką i syllabusem, dla czego się wstrzymuje? Małżeństwo cywilne, zamknięcie seminarjów, zmniejszenie liczby biskupstw i t. d., wykazuje mu jak się zdaje, że mu się wymykamy, i że obędziemy się bez jego pozwolenia w wyswobodzeniu się z pod ucisku władzy duchownej, i myśli o zaradzeniu, pragnie pojednania i zgadza się na takie poniżenie, aby żądać od nas zawarcia nowego konkordatu! List do króla, czemże jest w istocie? Jawną i stanowczą obrazą Włoch i wspaniałomyślnego ich monarchy. Zwrócony jest do króla *Sardynji* i powołuje się na konkordat z *Piemontem*. Chcą zresztą pozwolić mu mianować biskupów w dawnych prowincjach i w Lombardji, a sobie zastrzegają mianowanie biskupów w dawnem królestwie Obojga Sycylji, i w Toskanji, ponieważ strąceni monarchowie ustępują swe prawa stolicy apostolskiej; co do legacji, Umbrji i Marchij, nie ma nawet o czem myśleć, bo ojciec św. domaga się tam swych całkowitych praw monarszych, i nie chce niczem związać się na przyszłość.

Bądźmy szczeremi! do czego to wszystko może doprowadzić? Do jakiego dziwacznego traktatu lub konkordatu, który pospieszy pogwałcić jedna lub druga strona, przy pierwszej sposobności. Ale nie! lepiej czekać! czekajmy więc końca; kto wie, może nam gotują jaką nadzwyczajną dyplomację, która dotąd nie przyszła na myśl europejskiej dyplomacji? We Włoszech, przed wrześniową konwencją, ze wszech stron, wyrażano wątpliwość co do zdolności gabinetu Minghetti zawarcia jakiegokolwiek układu w kwestjach będących w zawieszeniu; a zaledwie konwencja została wiadomą, cały kraj jej przyklasnął, a liczne meetingi uchwaliły przeniesienie stolicy do Florencji. Co do zniesienia klasztorów, nasi deputowani, jako tłomacze woli narodu, zgadzali się na przyjęcie jej w zasadzie; nie mogli tylko porozumieć się co do środków i to będzie rzeczą przyszłej izby; do wyborców zatem należy wysłać do izby deputowanych patrjotów i niezależnych, a Włochy wkrótce będą uwolnione od tego jarzma.

Zapewne przypominacie sobie, broszurę Rogearda *Propos de Labienus*, która ściągnęła na jej autora pioruny sprawiedliwości francuzkiej. Otóż czybyście dali wiarę, że kiedy na żądanie posła francuzkiego w Turynie, broszura ta została zakazana w górnych Włoszech, w Neapolu przedają ją publicznie, a jeden z bardzo wziętych dzienników zamieścił ją w odcinku? Różnica pomiędzy Turynem a Neapolem jest ta, że kiedy niegdyś wytoczono proces dziennikowi *Roma*, na żądanie jeneralnego konsula francuzkiego, który uznawał jeden z artykułów tego dziennika za ubliżający osobie jego monarchy, trybunał nie podzielił jego zdania i odesłał powoda z niczem. Taka niezależność naszego sądownictwa, bardzo się podobało ludności, i trzeba było największych wysileń, aby przeszkodzić przysposabiającej się demonstracji na uczczenie sędziów, którzy wydali ten bezstronny wyrok; dla tego konsul jeneralny nie chciał teraz narazić się na nową porażkę i broszura była sprzedawana i roztrząsana bez najmniejszej przeszkody. Chcąc wszakże być sprawiedliwym, trzeba przyznać, że zakaz tej broszury, gdzieindziej jak we Francji, byłby czynem wielkiego służebnictwa dla tego narodu, bo *Propos de Labienus* nie dotyczą wcale osoby cesarza Napoleona, lecz tylko krytykują cały system wewnętrznej polityki. Gdzie więc szukać prawnego powodu do jej zakazywania za granicami Francji?

Książę Humbert opuścił nas wczoraj, zaszczyciwszy wprzód swą obecnością spuszczenie na wodę w warsztatach w Castellamare, pysznego statku przewozowego, nazwanego *miasto Genua*. Udaje się on do Turynu dla zobaczenia się z ojcem, poczem zaraz pojedzie do obozu, pod Somma, gdzie będzie dowodził jako jenerał dywizji. Długi jego pobyt w Neapolu, był niejako ciągłą uroczystością, tyle zjednał sobie sympatji i miłości ludności; co więcej przez urocze swe postępowanie ściągnął ku sobie resztę arystokracji neapolitańskiej, która jeszcze się dąsała; a jest to bardzo dobrze, bo lepiej że ta złota młodzież jest przyjazną, niż żeby spiskowała w Rzymie lub w Paryżu przeciwko własnemu krajowi. *G. P.*

Kronika.

* (Sprzedaż dóbr). *Patr. Z.* Dobra Żarków, złożone z 3 folwarków i posiadające wielki, nie dokończony jeszcze pałac, nabyte zostały dla króla pruskiego. Dobra te, położone w powiecie wrzesińskim, w w. księztwie poznańskiem, mają przestrzeni 5,800 morgów i nabyte zostały za sumę 230,000 talarów.

* (Pałac Wielopolskich) w Krakowie nabyty na własność miasta dla pomieszczenia biur magistratu, został już opróżniony, i roboty około jego przerobienia rozpoczęły się.

Widowiska

w dniu 4 (16) Maja.

WIELKI TEATR. — **Esmeralda** (panna Stefańska przedstawi rolę Esmeraldy).

Zacznie się o godzinie 7-ej.

W dniu 1 (13) maja było osób: W teatrze Wielkim 500.—W teatrze Rozmaitości 200.— Na wyścigach Hipodromu 3,000.

W dniu 2 (14) maja było osób: W teatrze Wielkim 1,000.—W teatrze Rozmaitości 400.—W cyrku 670.— Na wyścigach Hipodromu 2,000.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 3 (15) Maja 1865 r.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie			—	—	—	—
Pruski Kurant			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)			89	25	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego						
Listy Zastawne białe II Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.			—	—	—	—
ditto Serja II.			14	$9^1/_6$	14	$7^1/_6$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)			—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ procentowe			—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.			—	—	—	—
„ „ z r. 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500			79	33	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)			—	—	—	—
Metaliki Lutowe			—	—	—	—
„ Sierpniowe			—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)			106	67	106	33
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego			93	67	—	—
Piąta pożyczka Rosyjska			—	—	—	—
Wexle.						
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	45	111	$22^1/_2$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	$37^1/_2$	111	15
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	170	10	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	57	7	55
Moskwa	100 Rs.	1 m.	99	50	99	33
Petersburg	„ „	1 m.	99	75	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	75	90	60
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	50	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 50
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $23^5/_6$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 1 (13) Maja 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$74^3/_8$
6ta „ „		$89^1/_4$
Obligacje Skarbowe 4%		74
Listy Zastawne 4%		$74^3/_4$
Bilety Banku Rosyjskiego		$80^1/_2$
Weksle na Warszawę		$80^3/_8$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$89^1/_4$
„ „ 3 miesięczny		$88^3/_8$
„ Londyn 3 „		$62^2/_4$
„ Paryż 2 „		$80^1/_8$
„ Hamburg 2 „		$151^1/_8$
„ Wiedeń 2 „		92
Koleje Rosyjskie		$79^3/_4$
Nowa Pożyczka Premiowa		$87^3/_4$
Żyto na targu		$38^3/_8$
„ dostawę późniejszą		$37^3/_4$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 40
„ Hamburg		81 50
„ Paryż		43 50
Pożyczka Narodowa		76 40
5% Metaliki		71 50
Akcje Banku Kredytowego		185 10
z Paryża.		
Renta 3%		67 60
Akcje Kredytu Ruchomego		792
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$89^3/_8$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. *2398*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

W uzupełnieniu ogłoszonego pod dniem 12 (24) Marca r. b. konkursu na budowę bazaru na placu przy ulicy Nalewkach, Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że ustanowiona do przedsiebierstwa tego kaucja w sumie rs. 15,000 może być przedstawiona w gotowiźnie lub hypoteczną, dostatecznie ubezpieczona na pierwszej połowie wartości nieruchomości.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
(3) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(*N. D. 2694*) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Zawiadamia strony interesowane, że Józef Antoni Wernik Komornik Okręgów Czerskiego i Błońskiego w pełnieniu obowiązków zawieszonym został.

Warszawa d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1865 r.
Leszczyński.

(*N. D. 2400*) *Wójt Gminy Międzyleś.*

Aleksander Stepanowski, z żoną Marjanną i trojgiem dzieci, jako to Anną Marjanną i Zofją, obecnie w gubernji Grodzieńskiej Cesarstwie Rosyjskim, za paszportem przebywający, księgami ludności we wsi Twany w domu pod Nr. 118 objęty, do Gmimy Mindzyleś należącej, w Powiecie Bialskim Gubernji Lubelskiej położonej, zamierza na zawsze wywieść się z kraju Polskiego, w kraj Cesarstwa Rosyjskiego, każdy zatem, ktoby do tych osób miał pretensją jaką, obowiązany jest w przeciągu 4ch tygodni, licząc od daty niniejszego obwieszczenia przez Dziennik Warszawski, drogą prawem przepisaną zgłosić się do Urzędu Wójta Gminy Mindzyleś, gdyż po upływie tego terminu do paszportu emigracyjnego przedstawiony będzie.

Międzyleś d. 29 Marca (10 Kwiet.) 1865 r.
Wójt Gminy, Jan Kozak.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 2651) *Trybunał Cywilny Gubernji Augustowskiej wydziału I-go.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Ignacego Danowskiego i Jana Bukowskiego, przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki części dóbr ziemskich na wsi Danowo Gromady nowe położonych, w Okręgu Biebrzańskim Guberni Augustowskiej, składających się z gruntów ornych, łąk, lasów, zabudowań i pastewników,—graniczących na północ z wsią Turczynem, na południe z wsią Mieczami, na zachód z wsią Danowo Gromady stare, a na wschód z łąkami wsi tejże Danowa Gromady stare.

Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed Delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej wydziału I-go w Łomży w dniu 19 (31) Lipca 1865 r. o godzinie 10 z rana, z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się, dowodami popartemi bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych, w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali, pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 15 (27) Kwietnia 1865 roku.
Prezes Trybunału, Nowiński.

(N. D. 2531) *Sąd Pokoju Okręgu Konieckiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanych pierwiastkowych regulacji hypoteki.

a) Działu gruntu w teritorjum miasta Końskich położonego, od drogi po za stodołą Kazimierza Przybylskiego do granic Brodowskich dotykającego i tamże kończącego się między gruntem wspomnionego Kazimierza Przybylskiego z jednej a dziedzictwa dóbr Końskie Wielkie z drugiej strony położonego.

b) Domu drewnianego w mieście Końskich dawniej pod Nr. 95, a nateraz 103 położonego z placem i zabudowaniami do tegoż należącemi, oraz

c) Gruntu ornego staj cztery od gruntu po Wincentym Nawrockim zaczynającego się do kierkutu żydowskiego przypierającego między gruntami dawniej Tomasza Urbańskiego i Jana Widulińskiego, a nateraz między Mośka Zomera i Józefa Kani położonego.

d) Gruntu ornego również staj cztery od drogi bawarskiej zaczynającego się, między gruntami dawniej Tomasza Urbasińskiego i Jana Widulińskiego, a nateraz Mośka Zomera i Józefa Kani położonego.

e) Gruntu ornego półpółdziałek zaczynającego się od drogi Kazanowskiej, a ciągnącego się do granic brodowskich, między gruntami z lewej strony Jana Sykulskiego z prawej Fabjana Cygankiewicza.

f) Placu przy domu Nr. 103, znajdującego się.

g) Ogrodu poczynającego się od domu Nr. 103, a kończącego się u gościńca do miast: Radoszyc i Przedborza prowadzącego; graniczącego z jedną stroną z tymże gościńcem z drugą gruntami Józefa Sykulskiego, oraz stodoły na tymżo ogrodzie o dwóch zapolach wystawionej.

Uwiadamia interesantów, że takowe nastąpią w dniu 1 (13) Sierpnia r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowych osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciele nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawili się ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złotych skazanymi zostaną i podług art. 150 t. p. utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jakie w skutek aktów regulacji wydane będą, nastąpi w dniu 2 (14) tegoż miesiąca i roku na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od nich upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej, przytomnymi być powinni.

Końskie d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1865 r.
Podsędek, Leszczyński.

(N. D. *2589*) *Sąd Pokoju Okręg Siennickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki placu w teritorjum miasta Mińska przy ulicy Łysobki, dawniej Nrem policyjnym 21, a obecnie pod Nr. 26 położonego, wraz z domem drewnianym pod gontem i takiemiż zabudowaniami gospodarskiemi na tymże placu będącemi.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 18 (30) Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i dokumentami wsparli.

Ostrzega oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu wydaną będzie nastąpi w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Mińsk d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1865 r.
Podsędek, Radwan.

(N. D. 2586) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego. Wydział Hypoteczny.*

W skutek wniesionego żądania przez Franciszka Brewerskiego w przedmiocie wywołania do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej składającej się:

I. Z ogrodu, wraz z placem na przedmieściu Bratkowice miasta Łowicza położonego, szerokiego zagonów pięć, ciągnącego się od ulicy Bratkowskiej do drogi stodulnej, między ogrodami z jednej strony Franciszka i Jadwigi małżonków Browarskich, a z drugiej strony Tomasza Jankowskiego.

II. Stodoły z drzewa zbudowanej słomą krytej z placem, na którym stoi na przedmieściu Bratkowice w teritorjum miasta Łowicza położonej.

Zawiadamia strony interesowane, że regulacja tej nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 12 (24) Sierpnia r. b. 1865.

Wzywa więc interesentów, iżby w tym terminie sami osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników z dowodami wynikającemi ich prawa stawili się pod skutkami prekluzji art. 156 i 160 prawa hypotecztego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie zapaść mającej decyzji nastąpi w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 10ej z rana i od tego terminu czas do apelacji od decyzji upływać zacznie, w którym interesowani dla wysłuchania decyzji bez innych oddzielnych wezwań stawić się obowiązani.

Łowicz dnia 1 (13) Kwietnia 1865 r.
Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(*N. D. 2706*) *Zarząd Domu Zleceń Rolników Płockich.*

Zawiadamia PP. Akcjonarjuszów że za zezwoleniem władzy termin do Ogólnego Zebrania naznaczony jest na dzień 8 Czerwca r. b. wzywa przeto PP. Akcjonarjuszów ażeby na ten dzień do miasta Płocka, zgromadzić się chcieli. (6806—1)

(N. D. 2633)

Z KANTORU DOMU HANDLOWEGO
STANISŁAWA LESSER.
przy ulicy Miodowej Nr. 490/1.

W skutku ciągłych dopytywań o oryginalne Obligacje nowej 5cio procentowej Rosyjskiej Premiowej pożyczki, Kantor ma zaszczyt zawiadomić kogo dotycze, iż wspomnione Obligacje stosownie do ostatnich doniesień z Petersburga, dopiero w początku Czerwca r. b. nadejść mogą.

O odebraniu orginalnych Obligacji bezwłocznie po nadejściu takowych w pismach publicznych ogłoszonem będzie, pierwsze ciągnienie wygranych odbędzie się w Petersburgu w dniu 1 (13) Lipca r. b.

Dowody tymczasowe Banku Petersburgskiego (Interims'-Scheine) tutaj lub za grannicą nabyte, Kantor przyjmować będzie do wymiany na oryginalne Obligacje tylko za opłatą po kop. 40 na koszta portorji od każdej Obligacji storublowej.

Szczegółowe plany tej pożyczki wydawane są w Kantorze bezpłatnie. (6539—3)

(N. D. 2698)

Kantor Loterji i Wekslu
MAURYCEGO NELKEN
Krakowskie przedmieście naprzeciw Kościoła Bernardynów.

Wygrano w Kantorze moim w 5-ej klassie 104-ej Loterji:
Rs: 25,000
czyli
Złp. 166.666 gr. 20.

Losy do 1-ej klassy 105-ej Loterji całe i częściowe w Kantorze moim są do nabycia.

Osobom na prowincji zamieszkałym najakuratniejszą korespondencję zapewniam. (6653.)

(N. D. 2507)

Szporek siewny,	Spergula sativa,
Szporek olbrzymi,	Spergula maxima,
Saradellę	Ornithopus sativus,
Pimpinelę	Poterjum sanquisorba,
Esparietkę,	Onobrychis sativa,
Wykę ptasią,	Vicia czacca,
Lucernę żółtą i niebieską,	Medicago sativa.

Otrzymał Dom Handlowo-Komisowy **A. RODKIEWICZA,** Ulica Miodowa, Pałac Arcybiskupów Nr. 492. (6083.)

(N. D. 2312)

Windy, lewary, łańcuchy, liny, kafar parowy, kuźnie polowe,

i t. p. przedmioty pozostałe po żelaznej budowie mostu stalego na Wiśle są do sprzedania,

w Zakładzie
Rolniczo-Przemysłowo-Leśnym
OSTROWSKIEGO i Spółki,
przy ulicy Senatorskiej obok Reformatów. (5602—3.)

(N. D. 2559)

Do sprzedania każdego czasu wieczyste posiadanie **osady fabrycznej Józefin ze spadkiem wody, gruntami łąkami, rybołówstwem i t. p.**

Osada ta położona w Gubernji Warszawskiej powiecie Rawskim, odległa od stacji drogi żelaznej Rogowa i miasta Rawy po 1 1/2 mili od miasta Tomaszowa i Skierniewic po 3 mile od Łodzi i Łowicza po 5 mil.

W osadzie tej egzystuje **fryszerka** mogąca **wyrobić rocznie od 1600-1800 centnarów żelaza kutego,** jako też i folusz. Rozległość obejmuje w ogóle 93 2/3 morgów miary nowopolskiej, w których 17 1/2 morgów łąk dwukośnych, rybołówstwo na obszernym stawie i rzekach. **Ogrody warzywne i owocowe Budowle mieszkalne fabryczne i gospodarskie nowe obszerne i wygodne;** jako też parkany i płoty w dobrym stanie. Inwentarz żywy i martwy dostateczny, spadek wody dający się zastosować do każdego przedsiębiorstwa, jak np. do młyna, olearnji, tartaku i t. p. budowle są na 4680 rs. ubezpieczone. Osada ta posiada osobną księgę hypoteczną i żadne długi na niej nie ciężą. Do fabrykacji żelaza można dostać o 1/2 1 i 1 1/2 mili, dostateczną ilość drzewa na węgle, a to na lat kilkadziesiąt.

O cenie dowiedzieć się można **tylko ustnie** na gruncie u właściciela który z powodu ciągłej słabości osadę tę sprzedaje. (6385)

(N. D. 2510)

M. KARMIN

Doktór Medycyny i Chirurgji, Członek Wydziału Lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galicji od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich (Teplitz), gdzie z szanownymi gośćmi Polakami Konsultacje lekarskie w języku polskim odbywać może. Mieszka pod Mühe-strasse „zu Hohen Haus".

(N. D. 2697)

Dobra Jedlno z trzema folwarkami z inwentarzami żywemi i martwemi gdzie samych **owiec z rasy Negretów jest około 2000 każdego czasu są do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich, są położone** między Radomskiem i Brzeźnicą przy szosie, mila od kolei żelaznej, położone w Powiecie Piotrkowskim ogółowo lub na części lub na kolonje, obejmują włók przeszło 150, majątek ten mieści w sobie lasu włók 20 i tyleż łąk.

Tamże można nabyć oranżerję ogółowo lub częściowo, oraz jest do sprzedania 60 sztuk baranów rasy czystej Negretów po cenie zniżonej.

Adres przez Radomsk lub Brzeźnicę w Jedlnie (6758)

(N. D. 2506)

MIESZANKI
do zaprowadzenia pastwisk i łąk trwałych,

Nr. 1. Na grunta i łąki lekkie piasczyste Cen. złp. 90, korzec złp. 50.

Nr. 2. Na grunta i łąki piasczysto-gliniaste Cen. złp. 100, korzec złp. 60.

Nr. 3. Na grunta i łąki wilgotne żyzne Cen. złp. 120, korzec złp. 90.

Nr. 4. Na grunta i łąki mokre żyzne Cen. złp. 150, korzec złp. 100.

Nr. 5. Na trawniki i gazony nisko-rosnące Cen. złp. 100, korzec złp. 65.

A. RODKIEWICZ,
Ulica Miodowa Pałac Arcybiskupów Nr. 492. (6083.)

(N. D. 2484) Do sprzedania z wolnej ręki majątek ziemski w Gubernji i Powiecie Radomskim trzy mile od m. Radomia półtora od Szydłowca mila, od Przysuchy i Przytyka. rozległości morgów dworskich 523 włościańskich 261 wysiew oziminy 150 korcy, siana zbiera fur 200, Cena za włókę gruntu dworskiego rs. 1200 włościańskiego rs. 600 bliższa wiadomość albo w Warszawie u właściciela domu Nr. 926b róg Żelaznej i Chłodnej, albo przez Radom w Wieniawie. (6148)

(N. D. 2713) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 38,880, 38,947, 44,337 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 29 Maja 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. Przytem zagubiono metrykę i rewers na złp. 1000 i dwa ruble, papierkami, łaskawy znalazca ostatnich raczy złożyć w redakcji Kurjera Warszawskiego za otrzymaniem sobie rs. 2. (6803—1)

(N. D. 2726) Do dzisiejszego Nru Dziennika Warszawskiego, dołącza się Tabela wygranych 5-tej Klasy 104 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.